Po konfiskacie nakład drugi.

Opłata pocztowa uiszczona gotówką. Wydanie B. C. Cena egzempl 20 gr

GŁOS NARODU

REDAKCJA i ADMINISTRACJA Kraków, ul. św. Krzyża L. 11.

TELEFONY: Redakcja . . . 101-90. Administracja . 138-44.

Konto P. K. O. Kraków Nr. 415.730

Przedpłata wynosi:	W Krakowie z odnoszeniem	W Krakowie bez odnoszenia	Na całym obszarze Państwa polsk. z przesyłką pocztową	Zagranicą
Miesięcznie	5·— zł.	4·50 zł.	5·— zł.	8·— zł.

Redakcja niezamówionych artykułów nie zwraca i nie honoruje, listów nieopłaconych nie przyjmuje. Za każdą zmianę adresu 50 gr. Redakcja przyjmuje strony od godz. 11 do 13.

Rok XLIV Kraków, środa, dnia 1 września 1937 r. Nr 240.

Nastroje mas we Francji
przed wyborami samorządowymi

Paryż, 31 sierpnia. (PAT). Minister spraw wewnętrznych Max Dormoy zainaugurował osobiście ankietę wśród wszystkich prefektów na temat sytuacji politycznej na prowincji i nastrojów mas, celem zorientowania się o charakterze przyszłej kampanii wyborczej do wyborów samorządowych, jakie odbędą się w dn. 10 października br. Z dotychczasowych danych uzyskanych przez ministra — jak oświadczają z kół, zbliżonych do min. spraw wewnętrznych — wynika, że atmosfera polityczna w kraju uległa znacznemu odprężeniu. **Na prowincji panuje zupełny spokój, tak iż należy oczekiwać, że kampania wyborcza w październiku winna się odbyć w normalnych ramach i że poza incydentami, jakie zwykły towarzyszyć tego rodzaju konsultacjom publicznym, rząd nie oczekuje żadnych poważniejszych rajść.**

Ponieważ wybory jesienne do sejmików prowincjonalnych, czyli t. zw. rad generalnych, będą miały tym razem duże znaczenie polityczne ze względu na to, iż będą miernikiem nastrojów społeczeństwa po jednorocznych rządach Frontu Ludowego, poszczególne

ugrupowania polityczne
czynią już poważne przygotowania.

Na łamach „Populaire" zastępca sekretarza generalnego partii socjalistycznej, Severac, zapowiada, iż partia socjalistyczna wystawi wszędzie swych własnych kandydatów. **Stanowi to więce pośrednio odrzucenie propozycji komunistów wystawienia wspólnych kandydatów obu partyj. Ze swej strony publicyści prawicowi nawołują wszystkie ugrupowania i partie umiarkowane, by zdobyły się na akt współpracy i ze swej strony wystawiały wszędzie wspólnie jednego kandydata.** Największe zainteresowanie budzi, jak zwykle, stanowisko radykałów. Organ umiarkowanego skrzydła parti radykalnej „Ere Nouvelle" nawołuje tym razem, by radykałowie nie operowali hasłami Frontu Ludowego, lecz poszli do wyborów pd własnym sztandarem i na własną odpowiedzialność. **W istocie, wśród radykałów coraz bardziej widać poważne wysiłki w kierunku usamodzielnienia się od często krępującej współpracy z innymi partiami.**

Wybory samorządowe w październiku winny więc odpowiedzieć na pytanie, czy formacja polityczna Frontu Ludowego, poważnie osłabiona na terenie parlamentu, wytrzyma próbę życia w walce wyborczej.

———:oOo:———

Iniciatywa Urugwaju na korzyść generała Franca

Monte Video (Urugwaj), 31. 8. (PAT). Ministerstwo spraw zagr. wręczyło przedstawicielom dyplomatycznym państw amerykańskich, reprezentowanych w Monte Video, notę, w której proponuje wydanie wspólnej przez państwa kontynentu amerykańskiego, deklaracji, przyznającej prawa stron walczących partnerom walki domowej w Hiszpanii. **Nota wskazuje, że uznanie obu stron hiszpańskich oparte jest w obecnej chwili na sytuacji faktycznej, jak i na sytuacji prawnej, wynikającej ze stosunków międzynarodowych, jakie utrzymują rządy w Walencji i w Salamance z innymi państwami.**

Na frontach w Hiszpanii

Salamanka, 31. 8. (PAT.) Komunikat oficjalny sztabu powstańczego donosi, że **zwycięski marsz powstańców na froncie Santander trwa nadal.** Na froncie aragońskim nieprzyjaciel w dalszym ciągu silnie naciera, jednak wszystkie ataki zostały odparte. Oddziały powstańcze na wielu odcinkach frontu zdołały już przełamać opór wojsk rządowych i zająć nowe tereny. Na froncie Granady powstańcy oczyszczali w dalszym ciągu teren Sierra Nevada i Laniaron, gdzie nieprzyjaciel po załamaniu się jego ataku pozostawił na placu ponad 200 zabitych.

Czerwoni przyznają się do klęski

Walencja, 31 sierpnia. (PAT) Ministerstwo obrony narodowej komunikuje: **Na froncie Santander nieprzyjaciel posuwa się w dalszym ciągu naprzód poprzez Sierra del Escudo, utrzymując łączność ze zmotoryzowaną kolumną, która się posuwa drogą Piente — Nansa. Na froncie południowym, oddziały nasze, które zdołały wczoraj osiągnąć pewne punkty, zmuszone były powrócić do swych stanowisk wyjściowych pod silnym naciskiem nieprzyjaciela, który otrzymał posiłki. Na odcinku południowego Tagu powstańcy skierowali atak na pałac Sisla i Casa dela Legua. Atak powstańczy został odparty.**

Gen. Miaja usiłuje się pocieszyć
bagatelizując sukcesy powstańców

Madryt, 31. 8. (PAT). Gen. Miaja, komenderujący wobec przedstawicieli prasy zdobycie Santanderu przez powstańców, oświadczył, że zdobycie tego miasta nie przedstawia wielkiego sukcesu. Sytuacja geograficzna na froncie Santander jest tego rodzaju, że daje wielką przewagę stronie nacierającej, stronie zaś rządowej nie pozwala na skierowanie tam pomocy. Sukcesy powstańcze nie oznaczają bynajmniej przewagi wojskowej powstańców — twierdzi gen. Miaja. Wszędzie, gdzie tylko dochodzi do walki w warunkach normalnych, to zn. na wszystkich frontach, z wyjątkiem północnego, wykazaliśmy naszą wyższość nad powstańcami i to zarówno w natarciu, jak i obronie. Wskazują na to sukcesy nasze, odniesione na północo-zachód od Madrytu, jak i sukcesy obecne na wschodzie. Hiszpanie dobrze o tym wiedzą, że sytuacja inaczejby się przedstawiał, gdyby **nie ochotnicy** włoscy i pomoc techników niemieckich — zakończył swe wynurzenia gen. Miaja.

Spalono w Paryżu 3 samoloty przeznaczone dla Walencji

Paryż, 31. 8. (PAT.) Na lotnisku prywatnym Toussus le Noble znajdującym się pod Paryżem, pożar strawił trzy samoloty prywatne, pozostające pod strażą władz bezpieczeństwa, podejrzewających, iż samoloty powyższe są przeznaczone dla Walencji. **Jak wykazało śledztwo, samoloty te zostały zniszczone przez podłożenie bomb zapalających.** Należy przypomnieć, iż w dn. 15 sierpnia z tego samego lotniska odleciała do Hiszpanii eskadra 8 samolotów, z których dwa uległy tragicznemu wypadkowi w czasie lotu. Należy przypuszczać, że zamach został dokonany przez **zwolenników gen. Franco.**

Chili zakupuje w Europie 65 samolotów

Buenos Aaires, 31. 8. (PAT.) Rząd chilijski upoważnił dyrekcję lotnictwa wojskowego do zakupienia w Niemczech 36 samolotów, z czego 12 „Junkers", 9 „Arado" i 15 „Wulf", za sumę 42.426.688 pezów chilijskich, we Włoszech zaś 29 samolotów, z czego 20 „Breda" i 9 „Nardi" za sumę 26.048.119 pezów chilijskich.

Wprowadzenie w życie
podwyżki płac w przem. włókienniczym

Warszawa, 31 sierpnia. (Telef.). Jutro lub pojutrze minister opieki społecznej nada moc obowiązującą ostatnim orzeczeniom komisji rozjemczej w sprawie podwyżki płac w przemyśle włókienniczym o 10 proc. Orzeczenie to reguluje poza tym szereg innych kwestii, dotyczących warunków płacy w tej gałęzi przemysłu.

Wyniki krajowych zawodów lotniczych

Warszawa, 31. 8. (PAT.) Wczoraj zakończyły się krajowe zawody lotnicze. Wszystkie 34 samolotów, które brały udział w zawodach tj. w próbach w obozie lotniczym oraz w locie okrężnym zakończyły konkurs pomyślnie.

Punktacja zawodników po próbach w obozie dała wyniki następujące: Zespół Aeroklubu Warszawskiego osiągnął średnio to znaczy na jedną załogę 27.7 punktów.

Zespół Aerokl. Gdańskiego osiągnął średnio 23.2. Aerokl. Lwowskiego 23, Aeroklubu Pozn. 20.2, Podlaskiej Wytwórni Samolotów 19.4, Aerokl. Łódzkiego 18.3, Aeroklubu Wileńskiego 17.5, Aerokl. Krakowskiego 12.8.

Po uwzględnieniu wyników lotu okrężnego zespoły poszczególnych aeroklubów sklasyfikowały się w kolejności następującej:

1) Aeroklub Warszawski, 2) Gdański, 3) Lwowski, 4) Podlaska Wytwórnia Samolotów, 5) Aeroklub Poznański, 6) Wileński 7) Łódzki, 8) Krakowski.

Narada na Zamku

Warszawa, 31. 8. (PAT.) Pan Prezydent Rzeczypospolitej przyjechał dziś na krótki pobyt do Warszawy.

Warszawa, 31. 8. (PAT.) **Pan Prezydent Rzeczypospolitej przyjął dziś w obecności p. marszałka Śmigłego-Rydza p. prezesa Rady Ministrów gen. Sławoja Składkowskiego i p. wicepremiera inż. E. Kwiatkowskiego, który referowali o bieżących pracach rządu.**

Obrady Małej Ententy w Sinaja

Bukareszt, 31. 8. (PAT.) W dniu wczorajszym rozpoczęła się w Sinaia konferencja ministrów spr. zagr. państw Małej Ententy. **Na odbytych wczoraj 2 posiedzeniach ustalono porządek dzienny konferencji i zaczęto rozpatrywać kwestie ogólne. Przewodnictwo stałej rady Małej Ententy objął po ministrze Krofta minister Antonescu.**

Statki amerykańskie zabierają z Szanghaju obywateli
Stanów Zjednoczonych

Waszyngton, 31. 8. (PAT.) Urzędowo komunikują, że amerykańskie statki handlowe zostały uprzedzone przez władze morskie Stanów Zjednoczonych, aby omijały port szanghajski. Jak w tutejszych kołach morskich utrzymują, statek „President Hoover" miał zabrać z Szanghaju 200 do 300 obywateli St. Zjedn. **Wobec tego, iż statek ten nie doszedł do nabrzeża, obywatele ci mają być przewiezieni na pokładzie jednego z amerykańskich okrętów wojennych. Ewakuacja obywateli St. Zjedn., znajdujących się jeszcze w Szanghaju w liczbie ok. 2 tys., przeprowadzona będzie przez marynarkę wojenną. Liczba jednostek floty wojennej Stanów Zjedn., znajdująca się obecnie na wodach chińskich, ma wystarczyć dla przeprowadzenia sprawnej ewakuacji.**

Japończycy wycofali się z części z Szanghaju

Szanghaj, 31. 8. (PAT.) **Po zaciętej walce na odcinku Luiho-Wusung, dziś rano Japończycy ewakuowali swe oddziały z południowej części koncesji międzynarodowej.**

Chińczycy twierdzą, że w czasie ataku lotniczego na japońskie transportowce, w czasie którego jedna z bomb padła na statek amerykański „President Hoover", trafiony został jeden z transportowców japońskich, przy czym miało paść wiele ofiar.

Japończycy ze swej strony oświadczają, że lotnictwo japońskie straciło jeden samolot chiński w czasie tego raidu.

Co robi w Niemczech sen. Bocchini

Rzym, 31. 8. (PAT.) Omawiając w korespondencjach z Berlina pobyt naczelnika policji włoskiej, sen. Bocchini, w stolicy Niemiec, prasa zaznacza, że celem wizyty jest przestudiowanie niektórych nowych instytucyj policji niemieckiej.

———:oOo:———

Treść not w sprawie wawelskiej

Warszawa, 31 sierpnia. (PAT). Agencja P. A. T. komunikuje: Po przyjaznej wymianie zdań, która miała miejsce między Stolicą Apostolską a rządem polskim w sprawie grobów wawelskich, zasady postępowania na przyszłość zostały ustalone w notach dyplomatycznych pomiędzy nuncjuszem apostolskim ks. arcybiskupem Cortesi a ministrem spr. zagr. p. Józefem Beckiem.

Wspomniane noty brzmią:

Nota ks. nuncjusza Cortesiego do min. Becka

Ekscelencjo, w celu uniknięcia wszelkiej wątpliwości co do stałości grobów Katedry wawelskiej, stosownie do życzenia, które Rząd Polski wyraził wobec Stolicy Apostolskiej niżej podpisany nuncjusz apostolski jest upoważniony do potwierdzenia propozycji sformułowanej przez J. E. Arcybiskupa Krakowskiego w piśmie do J. E. Pana Prezydenta Rzeczypospolitej.

Stosownie do tej propozycji, groby królewskie i znakomitych osobistości, w pierwszym rzędzie Marszałka Piłsudskiego umieszczone na stałe w kryptach Katedry wawelskiej, winny być uważane za nienaruszalne. W konsekwencji, jeśliby na skutek okoliczności wyjątkowych zaszła konieczność jakiej zmiany, ustala się, że będzie rzeczą niezbędną uzgodnić uprzednio w tym wypadku z Prezydentem Rzeczypospolitej lub osobą przezeń w tym celu wyznaczoną zarządzenia, które mają być przedsięwzięte.

Niżej podpisanemu miło jest wyrazić wobec J. E. ministra spraw zagr. zadowolenie, z jakim Stolica Apostolska dowiedziała się o szczęśliwym załatwieniu tej sprawy, która dotykała głębokich i uprawnionych uczuć szlachetnego Narodu Polskiego.

Monsignore Ph Cortesi korzysta z tej sposobności, by ponowić wobec J. E. płk. Becka zapewnienie swego najwyższego poważania. (—) Ph. Cortesi, arcybiskup siracyenski, nuncjusz apostolski.

Nota min. Becka do ks. nuncjusza Cortesiego

Ekscelencjo, miałem zaszczyt otrzymać pismo Waszej Ekscelencji z dnia 25 sierpnia 1937 r., w którym Wasza Ekscelencja zechciała potwierdzić mi, z upoważnienia Stolicy Apostolskiej, propozycję sformułowaną przez Arcybiskupa Krakowskiego w jego piśmie do Pana Prezydenta Rzeczypospolitej.

Stosownie do tej propozycji, groby królewskie i znakomitych osobistości, w pierwszym rzędzie Marszałka Piłsudskiego, umieszczone na stałe w kryptach Katedry wawelskiej winny być uważane za nienaruszalne. W konsekwencji jeśliby na skutek okoliczności wyjątkowych, zaszła konieczność jakiej zmiany, ustala się, że będzie rzeczą niezbędną uzgodnić uprzednio w tym wypadku z Prezydentem Rzeczypospolitej lub osobą przezeń w tym celu wyznaczoną, zarządzenia, które mają być przedsięwzięte.

Korzystam z tej okazji, by wyrazić Waszej Ekscelencji zadowolenie, którego doznaje mój rząd, widząc sprawę grobów Katedry wawelskiej uregulowaną w sposób, uwzględniający uprawnione uczucia Narodu Polskiego, a równocześnie nie naruszające szacunku, jakim cieszy się w Polsce Kościół katolicki.

Zechce Wasza Ekscelencja przyjąć zapewnienia mego bardzo wysokiego poważania. — Minister spr. zagr. (—) J. Beck. — Warszawa, dnia 25 sierpnia 1937 r.

Polacy na 7 i 15 miejscu w międzynarodowych zawodach lotn.

Rzym, 31. 8. (PAT). Ogłoszono tu końcową klasyfikację międzynarodowych zawodów lotniczych „Littorio", w których brały udział samoloty reprezentujące 10 państw. Pierwsze miejsce zajął Włoch Parodi (pseudonim Latuga) na aparacie Persival Vega Gull, drugie miejsce zajął Niemiec Schmidt na aparacie Klemm, trzecie Austriak Kinsky na aparacie Leopard Moth, czwarte Czech, piąte Niemiec, szóste Włoch, siódme Polak Markowski na RWD 13, ósmy Niemiec, dziewiąty Włoch, dziesiąty Włoch, jedenasty Czech, dwunasty Włoch, trzynasty i czternasty Czech, piętnasty Polak Ranoschek na RWD 13.

Zaznaczyć należy, że Polacy nie mieli swego przedstawiciela w jury, ponieważ zgłosili tylko trzy maszyny. Do zawodów zgłoszono 86 samolotów, z czego rozpoczęło konkurs 76, a skończyło tylko 52. Wszystkie trzy samoloty polskie ukończyły zawody prawidłowo.

POWRÓT MIN. KOŚCIAŁKOWSKIEGO

Warszawa, 31. 8. (PAT). P. minister opieki społecznej Marian Zyndram Kościałkowski powrócił z urlopu wypoczynkowego i objął w dniu 31 sierpnia r. b. urzędowanie.

— • —

Żona Czang-Kai-Szeka uczestniczy w posiedzeniach rady wojennej

Szanghaj (PAT). Żona marszałka Czang-Kai-Szeka uczestniczy stale w konferencjach naczelnego dowództwa w Nankinie. **Jest to pierwszy wypadek w historii nowoczesnej, aby kobieta brała udział w obradach rady wojennej. Pani Czang-Kai-Szek zajmuje się głównie sprawami lotnictwa.**

BOMBARDOWANIE KANTONU Z SAMOLOTÓW.

Kanton, 31. 8. (PAT). We wczesnych godzinach rannych samoloty japońskie dwukrotnie bombardowały miasto. **Wybuchy bomb nie wyrządziły większych szkód. Jeden samolot japoński został strącony. Załoga zginęła.**

Oburzający dancing w Szanghaju

Londyn, 31. 8. (PAT). Reuter donosi z Szanghaju, że wczoraj wieczorem **grupa, złożona z 50 studentów chińskich, wtargnęła do jednego z dancingów na terenie koncesji międzynarodowej i usiłowała wyrzucić z lokalu około 100 tańczących. Manifestacja ta** miała być protestem przeciwko otwieraniu kabaretów w obecnych warunkach, panujących w mieście.

CHINY UBOLEWAJĄ Z POWODU BOMBY RZUCONEJ NA STATEK AMERYKAŃSKI.

Nankin, 31. 8. (PAT). Korespondent Reutera donosi, że ze strony chińskiej nawiązane już zostały rozmowy z amerykańskim charge d'affaires w sprawie zlikwidowania pożałowania godnego incydentu ze statkiem **„President Hoover". Ministerstwo spraw zagranicznych w Nankinie poleciło ambasadorowi chińskiemu w Waszyngtonie złożenie odpowiedniej deklaracji rządowi St. Zjednoczonych.**

Skazani w procesie o obrazę
wyższych urzędników Min. Skarbu

Warszawa, 31 sierpnia. (PAT). Dziś w Sądzie Okręgowym w Warszawie zapadł wyrok w sprawie przeciwko Antoniemu Lubowidzkiemu i tow. oskarżonym o zniesławienie urzędników administracji skarbowej.

Antoni Lubowidzki skazany został na 9 miesięcy aresztu i 200 zł. grzywny, Zbigniew Mitzner — 6 mies. i 300 zł., Władysław Gaik na 3 mies. i 150 zł. grzywny. Leon Borkowski 2 mies. (z zawieszeniem na 3 lata) i 100 zł. grzywny oraz Zbysław Kawecki na 3 miesiące aresztu i 150 zł. grzywny. Powództwo cywilne zostało zasądzone.

—•—

Sąd stwierdza, że w Min. Skarbu
panowała niezdrowa atmosfera
Motywy wyroku na Lubowidzkiego i współoskarżonych

Warszawa, 31 sierpnia. (Telef.). W motywach ogłoszonych po wyroku sąd stwierdził m. in., że oskarżeni nie przeprowadzili dowodu prawdy, co do zarzutów korupcji i nadużyć i pokrywania tych nadużyć.

Wszystkie te zarzuty Sąd rozpatrzył i nie które z nich uznał jednak za słuszne.

Jeśli chodzi o inspektora Allanda Sąd uważa, **że działał on nieprawnie przerywając rewizję u jednego z kierowników kartelu drożdżowego dyr. Suryna. Jeśli dalej chodzi o dyrektora departamentu Lubowidzkiego** (obok dyrektora Lubowidzkiego jest oskarżony Lubowidzki) i zarzuty w stosunku do niego w związku z Łuszczarnią ryżu (sprawa braci Mazurów), to dyrektor Lubowidzki powinien był wymierzyć karę osobiście udziałowcom firmy **a nie samej firmie. Choć skarb państwa straty nie poniósł, bo grzywna wpłynęła, to jednak była to ze strony dyr. Lubowidzkiego nieformalność. Co do sprawy dyr. Sieradzkiego i dostarczenia aktów w kwestii nadużyć Michalskiego sędziemu Kleinertowi,** to mogło istnieć podejrzenie, że p. Sieradzki w sprawie tych aktów jest zainteresowany.

Sąd stwierdza, **że rzeczywiście w Min. Skarbu była atmosfera niezdrowa w związku z wykrywanymi w różnych miejscowościach nadużyciami, przy czym atmosfera ta była potęgowana przez fakt, że nadużycia nie były wykrywane przez władze nadzorcze, lecz tylko dzięki przypadkowi.**

Dlatego wśród niższych urzędników skarbowych mógł się wytworzyć pogląd o tolerowaniu tych nadużyć, co spowodowało znowu nieufność do przełożonych. Sąd stwierdził dalej, że oskarżony Lubowidzki początkowo działał w interesie publicznym. Gdy jednak dowie dział się od prokuratora, że nadużycia są przed miotem dochodzeń karnych a mimo to dalej publikował swoje informacje, to już nie działał w interesie publicznym a tylko dla poniżenia oskarżycieli prywatnych.

—:o0o:—

Prez. Greiser nie chce mówić
z posłami polskimi

Gdańsk, 31. 8. (PAT). Prezydent senatu Greiser trzykrotnie odmówił przyjęcia posłów polskich do sejmu gdańskiego Bronisława Budzyńskiego i Antoniego Lendziona, którzy zamierzali interweniować w sprawie dzieci polskich przenoszonych siłą do szkół niemieckich i związanych z tym zajść. **Wspomniani posłowie wystosowali do prezydenta Greisera pismo protestacyjne, w którym przytaczają szereg wypadków doprowadzenia dzieci polskich do szkół niemieckich przez czynniki policji gdańskiej przy zastosowaniu brutalnej przemocy i terroru. Przedstawiając powyższe wypadki, posłowie polscy zwracają z naciskiem uwagę na przepisy konstytucyjne, jak również na przepisy umowy polsko-gdańskiej z dn. 18 września 1933 r. Fakt użycia przemocy fizycznej i tak dalece posuniętych środków represyjnych wobec ludności polskiej dlatego, że chce ona posyłać swe dzieci do szkół polskich, musi wywołać, stwierdza memoriał, wrażenie zupełnego pogwałcenia jej praw i jak najbardziej negatywnego ustosunkowania się do niej niemieckich władz gdańskich.** Składając powyższy protest na ręce prezydenta senatu, posłowie polscy domagają się natychmiastowego zaniechania środków represyjnych w stosunku do dzieci szkolnych i ich rodziców oraz przywrócenia stanu, wynikającego z brzmienia konstytucji oraz obowiązujących umów.

Gwałty nie ustają

Gdańsk, 31. 8. (PAT). Polacy: Pleger z Pszczółek, Kornat i Bukowski z miejscowości Rosenberg i Filipski z Łęgowa zostali wczoraj aresztowani i, podobnie jak Warczyński osadzeni w areszcie ochronnym. **Zarządzenie to ma na celu wymuszenie na nich pod presją fizyczną i moralną przeniesienia dzieci ze szkół polskich do niemieckich lub oświadczenia się za narodowością niemiecką.**

Gdańsk, 31. 8. (PAT). W dniu wczorajszym został napadnięty przez dwóch członków partii narodowo-socjalistycznej Hongartha i Schuberta, obywatel gdański narodowości polskiej Józef Artujans. Napadniętego obronili dwaj Polacy, którzy odpędzili narodowych socjalistów.

Kronika telegraficzna

— Murzyn amerykański Joe Louis zwyciężył w meczu o mistrzostwo świata wagi ciężkiej swego przeciwnika angielskiego boksera Tommy Farr'a. Louis zwyciężył na **punkty w 15 rundach, utrzymując się** przy **tytule mistrzowskim.**

Szanghaj, 31. 8. (PAT). Marynarz amerykański Shashell, **który** został ranny na pokładzie statku „President Hoover", zmarł dziś rano.

— Z Kowna **donoszą, że na Litwie jednocześnie z rejestracją** handlową **wprowadzona będzie litwinizacja nazw firm. Akcja ta** obejmie również i nazwy **towarów, szczególnie nazwy wyrobów tytoniowych, kosmetycznych i cukierniczych.**

— Pociąg pospieszny **Ostenda—Kolonia** wykoleił się dziś **rano o godz. 8.15 w pobliżu stacji Saventhem. Jeden z pasażerów** został zabity, **a 15 odniosło rany.**

—:o0o:—

B. G. K. sprzedaje przedsiębiorstwa przemysłowe

Warszawa, 31. 8. (Tel.). Bank Gospodarstwa Krajowego pomału wyzbywa się przed siębiorstw przemysłowych, które w swoim czasie przejął z powodu niezapłaconych pożyczek. M. in. B. G. K. sprzedał wielkie zakłady garbarskie „Chrom" w Radomiu. **Nabyła je spółka garbarska z Warszawy. Nieczynne od paru lat zakłady będą niebawem uruchomione.**

Aresztowania działaczy ludowych

Tarnów, 31. 8. W poniedziałek wieczorem przeprowadzono rewizję w mieszkaniu adw. dra Stan. Chmiela, znanego działacza ludowego. Rewizję przeprowadzono pod kierunkiem prok. Kozuba w obecności przedstawiciela Izby Adwokackiej dr Fusiarskiego. Prócz adw. Chmiela aresztowano Wład. Witka ze Śmigna pod Tarnowem. który również jest znanym działaczem ludowym. W Brzesku przeprowadzono rewizję u adw. Witka.

-o:o-

MAHARADŻA BURMY PRZYBĘDZIE DO POLSKI.

Warszawa, 31. 8. (Tel.). W bieżącym miesiącu ma przybyć do Krakowa i Warszawy przebywający obecnie na kuracji w Czechosłowacji maharadża Burmy Bijach Chand Mahtar.

GIEŁDA WARSZAWSKA.

Warszawa, 31. 8. (Telef.) **Giełda dewizowa:** Berlin 212.97 — 212.11. Bruksela 89.48 — 89.12, Gdańsk 100.20 — 99.80, Londyn 26.38 — 26.24, Mediolan 27.96 — 27.76, Nowy Jork 5.30 1/2 — 5.28, Nowy Jork kabel 5.30 5/8 — 5.28 1/8, Paryż 19.87 — 19.77, Praga 18.49 — 18.39, Wiedeń 99.20 — 98.80, Zurych 121.90 — 121.30, marka srebrna 142.00 — 136.00

Papiery procentowe: 3 proc. premiowa inwestycyjna pierwszej emisji 69.25, drugiej emisji 68.00, inwestycyjna seriowa drugiej emisji 82.25, 4 proc. premiowa dolarowa 38.75, 4 proc. konsolidacyjna 58.25 — 58.50, 4 i pół proc. wewnętrzna 56.75 — 55.75, 5 i pół proc. konwersyjna 62.00.

Akcje: Bank Polski 104.75.

—:-:-—

Burzliwe zgromadzenie akcjonariuszów Belg. Banku Narodowego

Bruksela, 31. 8. (PAT.) Walne zgromadzenie akcjonariuszów Belgijskiego Banku Narodowego, zwołane dla uchwalenia zmian statutowych, **odbyło się w dniu 30 sierpnia w atmosferze wielkiego podniecenia. Ulice, sąsiadujące z budynkiem banku, obstawiono policją i żandarmerią. Nie obyło się bez incydentów i manifestacyj ulicznych.**

Premier van Zeeland złożył deklarację pismu „Independance Belge", stwierdzając, że w listopadzie 1934 r. otrzymał pewną sumę z tak zw. wspólnego funduszu komitetu dyrekcji Belgijskiego Banku Narodowego. W związku z tym „Le Peuple" zamieszcza oświadczenie ministra finansów, zapowiadające dodatkowe dochodzenia celem uchylenia przypuszczeń, jakoby istniał rozdźwięk między raportem ministra finansów i oświadczeniem premiera. Rada ministrów obradowała w dniu 31 sierpnia, mimo, iż na ubiegłym zebraniu wyznaczono następne posiedzenie dopiero na piątek.

Incydenty na zgromadzeniu akcjonariuszów Banku wywołane zostały przez Degrelle'a oraz senatora flamandzkiego Vandierena, którzy prowadzą kampanię przeciw premierowi, oskarżając go o pobieranie poważnych sum z banku narodowego.

Dzieło Wilsona niszczeje

Jesteśmy świadkami, jak po kolei, jedne za drugim, rozwiewają się różne złudzenia Woodrowa Wilsona.

Wilson był niewątpliwie rzadkim wyjątkiem politycznego idealisty. Dbając przede wszystkim o interes swojej ojczyzny, wierzył jednak Wilson w swoją misję uniwersalną. Miał plany dalekosiężne, ogólne. Chciał zasadniczej reformy stosunków międzynarodowych.

Wilson wierzył, że traktat wersalski stanowi przełom, że od chwili jego podpisania zacznie się nowa epoka. Przecież Liga Narodów, to ukochany twór Prezydenta Wilsona. Już w Paryżu przewidywał Wilson opozycję Senatu przeciwko instytucji Ligi Narodów i przeciwko udziałowi w niej Stanów Zjednoczonych. Dlatego też pakt Ligi został wcielony do traktatu wersalskiego i stanowi jego rozdział. Wilson myślał, że w ten sposób potrafi go w Senacie przemycić, bo Senat nie będzie mógł odrzucić rozdziału traktatu pokojowego.

Wilson miał się wyrazić, że wojna 1914—1918 jest ostatnią wojną... Niemcy, którzy byli niezadowoleni z traktatu inaczej się na tę sprawę zapatrywali. Już wtedy prasa niemiecka mówiła, że prezydent Wilson ulega złudzeniom i wyrażano przypuszczenia, że na pewno wojna ta jest nie ostatnią... Sceptycyzm Niemców okazał się prawdziwszy od entuzjazmu amerykańskiego marzyciela.

Pakt Ligi Narodów ustanawia nakaz jawnej dyplomacji i prezydent Wilson był przekonany, że tajna dyplomacja należy też do przeszłości. Widzimy, że i w tym punkcie mylił się gruntownie. Ostatnio doniosły telegramy o pakcie nieagresji zawartym przez ZSSR z Chinami. Prasa całego świata twierdzi, że traktat ten zawiera tajne klauzule. Dokładne wyjaśnienia tej sprawy da dopiero historia.

Dopiero historia ujawni wszystkie tajne umowy, które dziś obowiązują. Ale jeśli wierzyć zapewnieniom różnych pism, świat nasz podminowany jest tajnymi układami. Zaczną one działać, gdy tylko wybuchnie gdzieś większa zawierucha międzynarodowa. A może się zdarzyć, że działać nie zaczną. Wiemy bowiem, że przykład Bethmana Hollwega, który trakt przez Niemcy podpisany nazwał świstkiem papieru, okazał się zaraźliwy.

My Polacy jesteśmy względem Wilsona zobowiązani do szczególnej kurtuazji. Ale i każdy kulturalny człowiek przyznać musi, że wielkim i szlachetnym był ten idealista amerykański. Polityków w tym stylu mało było w dziejach świata.

Obserwując obecną sytuację międzynarodową, nasuwa się gorzki wniosek, że idealizm polityczny jest równoznaczny z naiwnością. Czyż rzeczywiście nic nie pozostanie z dzieła Wilsona.

Niektóre zasady Wilsona stanowiły duże uproszczenie. Powiedzmy zasada samostanowienia narodów nie zawsze i nie wszędzie może mieć jednaki walor. Jeżeli zasada ta, sama w sobie, jest słuszna, to jednak niewątpliwie błędną jest teza o równowartości wszystkich narodów.

Tak samo struktura Ligi Narodów została źle pomyślana, kompetencje nadano jej zbyt obszerne.

Wytykając te błędy i uproszczenia — które dziś dla nas już są widoczne — trzeba podkreślić słuszność zasadniczych celów do których zmierzał Wilson. Czy okażą się one wyłącznie iluzją?... Czy z instytucyj wilsonowskich zostaną tylko gruzy?... Zdaje się, że jednak ku temu idziemy...

Wilson był idealistą. A idealizm ma coś wspólnego z doktrynerstwem. Wilson był właśnie doktrynerem. Koncepcje chciał urzeczywistniać bez względu na czas i miejsce, nie licząc się z konkretnymi warunkami.

Dziś posiadamy już pewną perspektywę historyczną, z której — nawet w ramach artykułu dziennikarskiego — ocenić można dzieło Wilsona.

Niewątpliwe wydają się dwa błędy:

1) Wilson chciał reformować stosunki międzynarodowe drogą rewolucji, a nie ewolucji. Uległ maksymalizmowi i stąd utworzenie instytucyj, które w praktyce życiowej okazały się tworami do niczego nie zdolnymi.

2) Wilson wierzył w braterstwo ludów ujmując to w sensie wolnomularskim — materialistycznym.

Nie ma braterstwa narodów bez wspólnej wielkiej idei. Europa jest rozbita i skłócona. Europie i światu brak wspólnoty ideowej. Brak jedności ideowej — besoin d'unité — oto zdaniem wybitnego uczonego katolickiego Gonzague de Raynold, główna przyczyna nieszczęścia. Dlatego „braterstwo ludów" i „sprawiedliwość międzynarodowa" będą pustym frazesem dopóki świat nie odnajdzie wspólności ideowej — wspólnej wiary.

Do roli tej pretenduje marksizm. Ale my znamy owoce marksizmu. Wiemy dobrze gdzie jedynie jest ta wielka i uniwersalna idea, Wilson nie rozumiał i nie doceniał chrześcijaństwa. To jego błąd największy.

Gdyby Wilson był katolikiem, też z pewnością nie potrafiłby złamać egoizmów mocarstw. Ale dzieło jego byłoby żywe, żyłoby w ludzkości i dojrzewało do pełnego triumfu.

Jest natomiast tylko fragmentem historycznym.

STO.

Przegląd prasy...

„Nie wiadomo, co się stanie z Gdańskiem za 5 lat"

„Kurier Warszawski" przynosi dalsze szczegóły, co do metod w sprawie germanizowania dzieci polskich w Gdańsku. Prasa niemiecka zarówno w Wolnym Mieście, jak i w Rzeszy stara się wmówić we wszystkich, że dzieci wcielone w Gdańsku w ostatnich dniach do szkół niemieckich są Niemcami i że władze gdańskie bronią się tylko przed agresywnością polską. Jest to kłamstwo.

„Cóż, kiedy władze gdańskie całkowicie świadomie chcą te dzieci polskie zgermanizować.

Mamy tego niezbite dowody. Oto na uczęszczanie uczennicy Garczyńskiej do szkoły polskiej władze szkolne gdańskie pierwotnie zgodziły się i następnie dopiero to pozwolenie cofnęły. Uważały więc same Garczyńską za Polkę i dopiero potem jakieś zakulisowe wpływy przeważyły.

Starsze rodzeństwo Liedtkego, Czerwińskiego, Wierzby, Klińskiego, Pettkówny uczęszczało lub uczęszcza do szkoły polskiej. A więc władze szkolne gdańskie przed paru laty nie uważały ich rodzin za niemieckie i dopiero teraz widocznie znowu pod wpływem czynników zakulisowych po stanowiły zaprzeczyć ich polskości!

Dalej — wiadomo nam, że wśród urzędników szkolnych gdańskich jest pewien pan, który, stykając się z rodzicami, którzy zgłaszają się do niego w sprawie uzyskania pozwolenia na zapisanie dzieci do szkoły polskiej, agituje wśród nich za zgłoszeniem tych dzieci do szkoły niemieckiej.

I tak pewnych rodziców namawiał, aby swe dziecko oddali do szkoły niemieckiej, gdyż nie wiadomo, co stanie się z Gdańskiem za pięć lat, i że dziecko wówczas nie umiałoby po niemiecku.

Innemu zaś ojcu tłumaczył, że zgłaszając swe dziecko do szkoły polskiej przyczyni się do spolonizowania Gdańska i że władze gdańskie nie mogą na to pozwolić".

Wobec jawnych gwałtów, dokonywanych na ludności polskiej w Gdańsku, zapewnienia władz Wolnego Miasta o szczerym dążeniu do porozumienia z Polską należy uważać za „puste słowa, mające służyć dla opinii światowej i polskiej za piękną dekorację, umożliwiającą dokonywanie w rzeczywistości barbarzyńskich gwałtów na ludności polskiej na terenie W. M. Gdańska".

Niemcy myślą o przyszłości a my nie

Również „Warszawski Dziennik Narodowy" porusza sprawę zmuszania dzieci polskich w Gdańsku do uczęszczania do szkół niemieckich, traktując to zagadnienie w ramach ogólnych naszych stosunków polsko-niemieckich. Dziennik wskazuje, że ze strony polskiej i niemieckiej istnieją tendencje do coraz lepszej normalizacji.

„Zdawałoby się więc, że nic jej nie powinno stać na przeszkodzie. Podobieństwo jednak polityki niemieckiej i polskiej jest pozorne. Sprawdza się powiedzenie — si duo faciunt idem, non est idem. Rzeczywiście w tym wypadku dwóch robi to samo, a nie jest to jednak to samo!

Na czym polega różnica? Odpowiedź jest bardzo prosta; na tym, że politycy niemieccy szukając dobrych stosunków z Polską, myślą o przyszłości, politycy polscy zaś tak się zachowują, jakby o tej przyszłości wcale nie myśleli, lub — co byłoby o wiele gorsze — jakby myśleli w sposób niewłaściwy".

Dziennik podnosi, że normalizacji stosunków nie można dokonywać kosztem rezygnacji z pozycji, które w przyszłości mogą mieć znaczenie decydujące.

„Obserwując politykę niemiecką w stosunku do Polaków obywateli niemieckich, politykę niemiecką w Gdańsku, czytając o przygotowaniach wojskowych Niemiec (fortyfikowanie pasa granicznego na wschodzie Rzeszy i ustawa o ochronie granic) dochodzimy do wniosku, że strona niemiecka doskonale rozumie wskazaną powyżej zasadę. Po tamtej stronie granicy nie tylko pragną zachować pozycje już zajęte, lecz zdobyć nowe. Polityka niemiecka w stosunku do Polaków oraz polityka na terenie Gdańska świadczą, że Niemcy chcą usunąć wewnętrzne zagadnienie polskie, chcą usunąć z Gdańska wszystko to, co w jakikolwiek sposób może wzmocnić prawa Polski do tego miasta. Na terytorium naszym zaś chcą Niemcy utrzymać wszystkie swoje pozycje narodowe...

Po stronie polskiej natomiast widzimy ustępstwa z takich właśnie ważnych pozycyj, mogących mieć jeszcze większą wagę w przyszłości, w imię uzasadnionego skądinąd celu, utrzymania dobrych stosunków z Niemcami".

Niemcy przeprowadzając konsekwentnie swą politykę, zabiegają o odroczenie zastosowania reformy rolnej w stosunku do większej własności niemieckiej w Polsce. Oczywiście i to również godzi w ważną pozycję Polską. Winniśmy zareagować.

„Strona polska ma do rozporządzenia sposoby przeciwstawienia się akcji niemieckiej. Przede wszystkim może rzucić na szalę cały swój stosunek do Niemiec, który ma dla Rzeszy większą wagę niż się wielu ludziom w Polsce wydaje, a po wtóre może zastosować represje wobec Niemców zamieszkałych w Polsce".

Nie będzie zmian w rządzie

Regnis w „Chwili" pisze, że pogłoski o zasadniczych zmianach w rządzie są raczej nieaktualne.

„Ustalił się zwyczaj przegrupowania sił w łonie rządu przed sesją budżetową, ale wypadki dni ostatnich przyczyniły się do tego, by zaniechać zmian na szerszą skalę. Należy dowieść, że nie nastąpiąe zmiana warty pod naciskiem jakichkolwiek bądź sił. Ataki „Czasu" na ministra Poniatowskiego raczej wzmocniły jego pozycję".

Dekompozycja w szkolnictwie średnim

Pisze o niej „Wieczór Warszawski" i zaznacza, że obecny rok będzie dla młodzieży, rodziców i nauczycieli szczególnie trudny.

„W szkolnictwie powszechnym istnieje problemat ogromnego zwiększenia się ilości młodzieży. Należy przyznać, że władze szkolne poczyniły tutaj zarządzenia celem zwiększenia ilości szkół i nauczycieli.

O wiele gorzej jest w szkolnictwie średnim, które przeżywa t. zw. „rewolucję licealną". Rodzice i młodzież dokonali już wyboru typu liceów. Natomiast władze szkolne opóźniły się w tej dziedzinie. Brak nie tylko podręczników, ale nawet programów. W tym stanie rzeczy licea będą przeważnie dalszym ciągiem gimnazjów, czyli będzie to, co było: zamiast I. roku liceum — siódma klasa gimnazjum.

Nieszczęścia by w tym nie było, gdyby zdecydowano się na wyraźny odwrót od reformy jędrzejewiczowskiej. Ponieważ jednak np. min. Świętosławski chce tę reformę wykonać, to w rezultacie mamy tylko wielkie zamieszanie.

Wszędzie mówi się dzisiaj o programowości i planowości. Brak jej jednak tam, gdzie jest najwięcej potrzebna".

Z prasy zagranicznej

Czy katolicy niemieccy są zdrajcami?

Przeprowadzony przez Bismarcka „Kulturkampf" wcale nie zachwiał sytuacją Kościoła w Niemczech, a miał jako skutek polityczne zorganizowanie się niemieckich katolików.

Z inicjatywy i pod kierunkiem Windhorsta utworzyło się wtedy „Centrum Katolickie", które później przez wiele lat odgrywało pierwszorzędną rolę polityczną.

Ale „Kulturkampf" był jeszcze liberalny. Dziś centrum katolickie jest zlikwidowane. — I nie tylko zlikwidowane. Ciągle odbywa się w Niemczech tropienie działaczy dawnego centrum i surowe prześladowania nie ujawnionych. Przy tym oskarżycięle hojnie szafują słowem „zdrajca". Odgrzebywane są najdawniejsze, do historii już należące sprawy, by ukuwać z nich wciąż nowe zarzuty.

Dlatego pożyteczne jest i ciekawe zastanowić się nad rolą działaczy dawnego „Centrum" w życiu politycznym Niemiec odegraną. Czy rzeczywiście byli zdrajcami? Rozważania takie przeprowadza dziennik katolicki „La Croix".

Ostatnim przywódcą „Centrum" i dziś jeszcze największym autorytetem politycznym katolików niemieckich jest

B. KANCLERZ RZESZY — BRUENING.

Człowiek ten miał w całych Niemczech opinię nieskalanego, umiał sobie zjednać sympatię wszystkich ugrupowań od skrajnej lewicy do najskrajniejszej prawicy. Ta popularność katolickiego działacza jest mocno niedogodna dla hitlerowców zwłaszcza, że p. Brüning dał jeszcze jeden dowód patriotyzmu i charakteru, pozostając w kraju po dojściu do władzy Hitlera. — Nie poszedł śladami innych polityków opozycyjnych, nie schronił się za granicę i pozostał w Niemczech, odważnie stawiając czoło nie bezpieczeństwom.

Różne pisma hitlerowskie, jak np. ordynarny „Der schwarze Korps" usiłowały oczernić p. Brüninga. A jednak się nie udało znaleźć żadnej plamki...

P. Brüning ma w ręku argument, który musi rozbić wszystkich najzawziętszych napastników. Mianowicie — będąc kanclerzem Rzeszy — podpisał Brüning umowę o unii celnej z Austrią. Umowa ta została później pod naciskiem mocarstw uchylona. Ale nie zmienia to faktu, że Brüning urzeczywistniał już „Anschluss", który jest obecnie najpiękniejszym marzeniem hitlerowców. Nam nie można być przeciw temu po porządku. Dlatego dano spokój głównemu leaderowi „Centrum".

Ofiarą ataków stał się

KS. PRAŁAT KAAS Z KOLONII,

drugi aktywny przywódca dawnego Centrum.

Ks. Kaas przeprowadził swego czasu ostrą kampanię przeciwko traktatowi locarneńskiemu, utrzymując, że umacnia on niekorzystny dla Niemiec traktat wersalski. Stanowisko to zdradza zapatrywania wyrainie nacjonalistyczne i państwowe.

Ale ks. prałat Kaas brał udział swego czasu w prowizorycznym rządzie Nadrenii. Ta okoliczność stała się punktem wyjścia oszczerczej kampanii. Nazywa się go zdrajcą i oskarża o separatyzm...

Korespondent „La Croix" zbadał tę sprawę i doszedł do wniosku, że całe oskarżenie jest bluffem. Rząd Nadrenii został utworzony w momencie, gdy w Berlinie toczyły się walki z komunistami. Nadrenia

nie miała celów separatystycznych. Rząd tymczasowy, złożony z katolików, miał na celu utrzymanie spokoju i zgnębienie komunistów. Gdy się okazało, że rząd centralny sytuację opanował, Nadrenia dobrowolnie podporządkowała się dyrektywom Berlina.

Bardzo trafnie przypomina „La Croix“, że przecie Hitler dokonał puczu w Monachium, chcąc opanować Bawarie. Z równym tedy powodzeniem można by Hitlerowi zarzucać separatyzm bawarski, jak działaczom „Centrum“ separatyzm nadreński.

Korespondent „La Croix“ podkreśla, że

„CENTRUM“ STAŁO ZAWSZE NA STANOWISKU SKRAJNIE NACJONALISTYCZNYM.

Dowodem jest fakt, że „Centrum“ najaktywniej uprawiało propagande antypolską, domagającą się zwrotu „korytarza“, której dziś Hitler zaniechał.

Oczywiście, że fakt ten świadczy jak najbardziej ujemnie o „Centrum“. Ale to wskazuje, że jeżeli coś można tej partii zarzucić, to tylko niesprawiedliwy szowinizm i zachłanność imperialistyczną, lecz nigdy brak nacjonalizmu.

W świetle tych faktów jest zupełnie jasne, że oskarżenia o „zdradę“ stanowią ex post doczepioną motywację toczącej się walki. Prawdziwe przyczyny walki z katolicyzmem są zgoła innej natury. Staja się łatwo zrozumiałe w świetle tez zawartych w dziełach teoretyka hitleryzmu p. Alfreda Rosenberga.

EGO.

Kronika kulturalna

MIĘDZYNARODOWY KONGRES OPIEKI NAD DZIECKIEM W RZYMIE.

Na kongres poświęcony sprawom opieki nad dzieckiem, który obradować będzie w Rzymie w dniach 22—26 września zgłosili już referaty wybitni uczeni-specjaliści z Anglii, Niemiec, Belgii, Szwecji, Danii; Francji, Szwajcarii, Czechosłowacji, Brazylii, Argentyny, Węgier, Stanów Zjedn. i Polski.

Obrady kongresu toczyć się będą w trzech sekcjach: higieny sanitarnej, prawno społecznej, walki domowej z chorobami dziecięcymi.

W dniach 27—30 obradować będzie IV Międzynarodowy Kongres Pediatryczny, również podzielony na 8 sekcje, poświęcone sprawom chorób nerwowo-psychicznych u dzieci, gruźlicy u dzieci i sztucznego karmienia niemowląt.

CZŁOWIEK — FENOMEN.

Fenomen egipski a prawdopodobnie całego świata, Saad Muchammad Ghazi, człowiek, który ma lat 26 a wciąż jeszcze rośnie osiągnął już 2 metry 95 cm. wzrostu. W ciągu ostatnich dwóch lat wzrost jego powiększył się o pół metra, obecnie jest on coraz słabszy i przeważnie leży albo siedzi. Badało go już wielu lekarzy egipskich i zagranicznych, przez dłuższy czas pozostawał na obserwacji w miejscowym szpitalu, ale przyczyny niepohamowanego jego wzrostu pozostały niewyjaśnione. Saad Ghazi jest z zawodu robotnikiem murarskim. Lekarze nie wróżą mu długiego życia.

Na Podlasiu odkryto 4 obrazy szkockiego malarza

We wsi Szczyty w pow. bielsko-podlaskim gm. orlańskiej w tamtejszej cerkwi prezes białostockiego oddziału Polskiego Tow. Krajoznawczego, sędzia Karpowicz znalazł 4 obrazy znakomitego malarza, nadwornego artysty hetmana Branickiego w Białymstoku Sylwestra de Mirys'a.

Artysta ten, pochodzenia szkockiego (ur. w 1700 r.) został sprowadzony do Polski przez ks. Jabłonowskiego z Rzymu, dokąd przybył po ucieczce Jakóba Stuarta z Anglii, któremu towarzyszył. Po dość krótkim pobycie u ks. Jabłonowskiego w Siemiatyczach na zaproszenie hetmana Branickiego przeniósł się do Białegostoku na tamtejszy dwór, gdzie przebywał aż do zgonu w r. 1785. Zostawił dużo cennych prac. Przeważnie malował portrety, poza tym sceny religijne i mitologiczne. Kościół farny w Białymstoku w jednej z bocznych kaplic posiada znakomity jego obraz „Wniebowstąpienie N. M. P.“ w pięknej rokokowej ramie, przeniesiony ze starego kościoła, kilka obrazów tego artysty jest w kościele w Choroszczy pod Białymstokiem, zaś portrety hetmana i hetmanowej Branickiej w kościele w Tykocinie. Te ostatnie tamtejszy proboszcz wystawił ostatnio na sprzedaż.

Ku lepszej przyszłości

Książka dla młodych i niemłodych

„Ku lepszej przyszłości“. Zbiór wykładów społecznych dla młodzieży na podstawie Encykliki „Quadragesimo Anno“, str. 161 in 8. Napisał Stefan Turnau, wydała Rada Społeczna przy Prymasie Polski (Poznań, Podgórna 12).

Rada Społeczna przy Prymasie Polski, w skład której wchodzi kilku wybitnych katolickich socjologów rozpoczęła od niedawna wydawać publikacje z zakresu nauki społecznej Kościoła. Dotąd w serii I. tekstów i dokumentów wyszła Encyklika Piusa XI „Quadragesimo Anno“ z tekstem łacińskim i polskim wraz z komentarzami ks. dra J. Piwowarczyka, — w serii II. rozpraw wyszła praca o korporacjoniźmie ks. dra J. Piwowarczyka, wreszcie w serii III. podręczników popularyzacyjnych wydała Rada Społeczna pracę konkursową p. Stefana Turnaua, zatytułowaną szczęśliwie „Ku lepszej przyszłości“.

Ta ostatnia książka, mająca służyć młodzieży, zjawia się bardzo na czasie. Z różnych bowiem stron formułowano zarzuty, że młodzież polska wsi i miast, należąca do Katolickich Stowarzyszeń Młodzieży zbyt mało interesuje się sprawami i konfliktami społecznymi przez co wchodzi w życie nieprzygotowana i narażona na wpływy dla dobra jej własnego, narodu i Kościoła szkodliwe.

Zarząd Główny zdawał sprawę z tej luki i kiedy ubiegłego roku wypracował bardzo staranną i realną deklarację programową w przedmiocie kwestii społecznej dla swych organizacji, konsekwentnie i systematycznie postanowił ją wprowadzać w świadomość tysięcznych rzesz swych młodocianych członków. **Tym zamiarom przychodzi z walną pomocą książka p. Turnau, będąca znakomitym rademecum w zawiłej dziedzinie spraw społecznych.**

Na 160 stronach przedstawił autor w sposób wielce dydaktyczny całokształt poruszanych dziś zagadnień społecznych, wiążąc je organicznie, z codziennym życiem, z doświadczeniem każdego z młodych. I w tym leży wielka wartość pracy. **Autor umie myśleć na poziomie czytelnika, nieobeznanego z arkanami procesów społeczno-gospodarczych i wychodząc z jego niepowiązanych opinii wprowadza go krok za krokiem w bardziej skomplikowany ale rzeczywisty świat zjawisk.**

Zagadnienia rozwiązywane są według zasad katolickiej nauki społecznej, a nade wszystko w myśl wskazań Encykliki Piusa XI „Quadragesimo Anno“ r. 1931.

Zawiera ona orientacyjny program przebudowy ustroju społecznego według zasad moralnego solidaryzmu, wiążącego wielość grup i stanów w zestrojoną jedność organizmu narodu. **W konstrukcji prawno-ustrojowej daje to tak zwany korporacjonizm w technice swego układu znacznie odbiegający od dzisiejszego ustroju.** Do idei korporacjonizmu p. Turnau dochodzi w ostatnich rozdziałach książki, opierając się na tekstach wzmiankowanej Encykliki. Dochodzi do niej w drodze umotywowanego wniosku, po uprzednim rozprawieniu się z całym obiektywizmem, z kierunkami społecznymi liberalizmu i socjalizmu. Krytyka idei obu tych obozów należy nawet do lepszych części książki, prowadzona zaś jest z umiarem i w oparciu o zdrowy, chłopski rozum.

Myśli papieża są w niej umiejętnie wplecione w tok rozumowania i nie zastępują nigdy rzeczowego, rozumnego, na doświadczeniu opartego wnioskowania. Taka metoda indukcyjna, przez pobudzenie do samodzielnego myślenia, zmierza do uzyskania, własnymi jakby siłami — należytego zespołu zasad, uprawniających do sprawiedliwego postępowania.

Dołączone do każdego rozdziału wypisy mają konkretną ilustracją myśl tę ożywić i zespolić bardziej z życiem.

Naturalnie książka p. Turnaua nie jest podręcznikiem, dającym gotowe formuły uszczęśliwienia życia w drodze np. technicznych piatiletek. Ma za zadanie natomiast wyrobić w czytelniku społeczne myślenie, dać mu kompas ideologiczny — sensus catholicus — jak się to dziś mówi. Bo dopiero wewnętrznie zorganizowany człowiek będzie mógł dać na odcinku swego zawodu, z całością ludzkich wysiłków zestrojone kwantum twórczej i braterskiej pracy.

J. Ser.

Sport

EKS ZDOBYŁ JUŻ MISTRZOSTWO POLSKI W PIŁCE WODNEJ.

W Ostrowcu rozegrany został mecz piłki wodnej o mistrzostwo Ligi między EKS i KSZO. Zwyciężył EKS w stosunku 5:2.

Po meczu tym EKS zdobył już 16 pkt. w tabeli rozgrywek i tytuł mistrza Polski, gdyż jest rzeczą niemożliwą, aby jakiś inny klub mógł uzyskać podobną liczbę punktów.

1) EKS	8	16:0	45:7
2) Hakoah	7	7:7	18:11
3) AZS	7	7:7	16:14
4) KSZO	8	3:13	9:26
5) Makabi	6	3:9	6:21

W finałowym meczu o wejście do Ligi piłki wodnej Giszowiec pokonał Legię warszawską 2:1 i zakwalifikował się do Ligi na miejsce Makabi lub KSZO.

PARA JĘDRZEJOWSKA — BUNDY WYELIMINOWANA W ĆWIERĆFINALE.

W Bostonie na tenisowych mistrzostwach Ameryki w grach podwójnych para Jędrzejowska — Bundy została wyeliminowana w ćwierćfinale przez parę Van Ryn — Babcock w 3 setach 7:9, 6:2, 8:6. Jak wskazuje wynik, walka była niesłychanie zacięta.

JOHNSON PRZEBIEGŁ 100 MTR W 10,2.

Międzynarodowe zawody lekkoatletyczne, rozegrane w Strasburgu, z udziałem amerykańskich lekkoatletów przyniosły świetne wyniki. Sensacją zawodów był wynik murzyna Johnsona na 100 mtr. Uzyskał on 10,2 sek., bijąc rekord światowy. **Ale rekord ten nie zostanie uznany ze względu** na silny wiatr.

Migawki

Głos i słuch...

Przed kilku dniami, w jednej restauracji krakowskiej byłem świadkiem następującej sceny:

Oto w pewnym momencie do kapelmistrza orkiestry podszedł jeden z „zawianych“ klientów i zażądał, by orkiestra odegrało, jakiś utwór. Jaki, tego zawiany gość nie wiedział. Nie znał bowiem tytułu utworu, ani kompozytora.

— Może pan zanuci melodię — zaproponował kapelmistrz — Przypuszczalnie domyślę się o jaki utwór chodzi.

Zawiany meloman nader chętnie skorzystał z propozycji i na cały głos zaśpiewał jakąś „arię“.

— Jaki śliczny bas ma ten pan — szepnęła siedząca obok mnie dama.

— Głos ma potężny — zgodził się jej towarzysz, — ale słuchu nie ma za grosza...

Do tego samego przekonania doszedł kapelmistrz.

— Głośno śpiewał, ale fałszywie — poskarżył się mi później.

Pocieszyłem go, że u nas obecnie, już tak się składa: im kto głośniej śpiewa (czy krzyczy), tym fałszywiej. Peer

MARIA SANDOZ

Wśród huku motorów

(Korespondencja własna).

Berno w sierpniu.

II. Nastąpiła pauza południowa, w której spływający masowo do restauracji tłum widzów dyskutował z zapałem o szczegółach wyścigu i prawdopodobieństwach wygranych. — Mocno zmarznięci na rannym chłodzie, wsuwaliśmy z apetytem ciepły posiłek, słuchając przygrywającej muzyki.

Wycie maszyn przed boxami wywabiło nas z ciepłej sali. Na starcie ustawiały się auta do biegu końcowego o nagrodę Berna: trzynaście pierwszych z obu przedbiegów. Niestety z zachmurzonego nieba lunął deszcz i gdy puszczono ze startu huczące smoki, fontanny wody pryskały spod kół prosto w twarz następnemu kierowcy! Nawierzchnia stała się śliska i niebezpieczna, toteż czasy poszczególnych rund zaraz zmalały, 8 maszyn Maserati, cztery Era i 1 wóz M. G. walczyły, nie bacząc na ulewę, o pierwsze miejsce. Po pięciu rundach zajął je Bira, na drugim był Villoresi, na trzecim Dobson. W 7 rundzie ustępuje z wyścigu Villoresi, który wpadł na płot. Dobson wspaniałym susem przegania swego sjamskiego rywala Birę.

W 12 rundzie następuje

DENERWUJĄCY WYPADEK

Niemiec Berg na Maserati wpada tuż za trybunami w szalonym pędzie na płot i wyskakuje razem z wozem z toru o jakich 300 metrów, uszkadzając potężnie maszynę. Ponieważ o losie jego w pierwszej chwili nic nie wiadomo, tłum mechaników, policja, sanitariusze rzucają się na miejsce wypadku, a tłum widzów zrywa się na nogi. Fatalne wrażenie robią przelatujące z hukiem tuż obok inne maszyny. **Na szczęście megafon ogłasza wkrótce, że kierowca wyszedł cało. Lekko zranionego z obandażowanym ramieniem przyprowadzają przed trybuny wśród burzy oklasków.**

W 17 rundzie udaje się na chwilę Maysowi wydrzeć kierownictwo, ale Dobson wyprzedza go znowu i po 21 okrążeniach wpada jako zwycięzca „Preis von Bern“ na metę. — Czas jego 1 godzina 9 minut, 5 sek. Drugi Mays, trzeci Bira, czwarty Cortese, piąty Martin. — W ten sposób trzy pierwsze miejsca zajęła marka Era, bijąc Maserati. Obdarzony olbrzymim wieńcem z szarfami, po wysłuchaniu hymnu angielskiego, wyruszył Dobson na rundę honorową.

Jeszcze nie zamilkły brawa i nie uspokoiły się tłumy, a już ze „stajen“ w boksach zaczęły się wysuwać stalowe srebrne potwory maszyn Auto-Union i Mercedes-Benz, przeplatane czerwonymi Maserati i Alfa Romeo. — **Wszystkie asy są na starcie:** Hans Stuck, Bernd Rosemeyer, Rudolf Caracciola, Lang, von Brauchitsch, Fagioli, Nuvolari (po raz pierwszy na maszynie Auto-Union), Farina, Sommer, Kautz itd. Razem 17 maszyn. Napięcie tłumów, które licznie, jak nigdy przybyły na 4 Grand Prix, przeszło w gorączkę gdy chorągiew startera uniosła się w górę.

W pierwszym rzędzie ruszyły do walki trzy asy: Stuck, Rosemeyer i Caracciola. — Z hukiem, od którego zda się bębenki w uszach popękają, zniknęli za zakrętem a już po dwu minutach dali się słyszeć z prawej strony, niby szum burzy nadchodzący z lasu i w niesamowitym tempie przelecieli wszyscy przed trybunami. **Dwie pierwsze rundy prowadził Stuck, ale musiał w trzeciej ustąpić prowadzenia Caraccioli. Rosemeyer, zeszłoroczny zwycięzca Grand Prix, bezsprzecznie najbardziej rasowy kierowca, wyskoczył w drugim okrążeniu na wirażu Eymatt z toru, a ponieważ wbrew regulaminowi publiczność wepchnęła go z powrotem na tor musiał ustąpić** z wyścigu. Trzeba było widzieć jego strapioną minę i wydłużone nosy widzów, żałujących tego sympatycznego zawodnika. — Lecz los chciał inaczej: Nuvolari nie bardzo jakoś obeznany z nowym koniem, wylądował po 6 rundach w boksach. Nie wiele myśląc skoczył pełen zapału Rosemeyer w 8 rundzie na jego maszynę i jak wariat popędził na tor.

BYŁO TO NAJWIĘKSZA SENSACJA WYŚCIGU.

Mało kto patrzył na pędzącego na czele Caracciolę, na równo i spokojnie jadącego Stucka, Langa i Brauchitscha, wszystko ze stoperami gorączkowo śledziło Rosemeyera: — nadrobi czy nie nadrobi stracony czas? Warto było widzieć tę rasową jazdę i po 10 rundzie Lang na Mercedes przegonił Stucka i znalazł się na drugim miejscu, po 20 rundach Stuck zepchnięty został na czwarte miejsce, trzecie zajął von Brauchitsch. Rosemeyer jedzie jak szalony, mija jednego zawodnika za drugim, ustanawia w 18 okrążeniu rekord trasy 164 km./godz. jedzie szybciej, niż czołowy Caracciola. Za każdym razem, gdy przelatuje przed trybunami, wita go burza oklasków.

W ciągu 50 przepisowych rund każdy z zawodników musi raz tankować benzynę i zmieniać koła: odbywa się to w niesamowicie krótkim czasie 27 do 37 sekund!! Odpada z wyścigu Szwajcar Ruesch i Włoch Farina oraz kilku pomniejszych z powodu defektów. Dwóch zawodników w szalonym tempie obraca się na wirażu wokoło własnej osi, pędzą jednak dalej. Ostatnie 10 rund nie przynoszą zmian. — Jedynie niesamowity Rosemeyer winduje się na trzecie miejsce pobijając w międzyczasie swój własny rekord czasu. Jako zwycięzca mija metę Rudolf Caracciola z czasem 2 godz. 17 min., 39 sek. a szybkością 159, 116 km./godz. Drugie miejsce zajmuje Herman Lang, trzecie v. Brauchitsch, czwarte Stuck, piąte właściwy zwycięzca wyścigu Rosemeyer, **wszystko Niemcy. W ten sposób maszyny Mercedes-Benz od-**

Czyżby likwidacja ustawy o ochronie lokatorów?

Rozeszła się pogłoska, że kwestia likwidacji ustawy o ochronie lokatorów będzie przedmiotem rozważań na najbliższym posiedzeniu komitetu ekonomicznego ministrów, które rozpatrzy projekt ustawy przy gotowanej przez ministerstwo sprawiedliwości.

Od szeregu tygodni ukazują się w prasie na powyższy temat najsprzeczniejsze informacje. Raz dowiadujemy się, że spod ochrony lokatorów zostaną wyjęte tylko mieszkania większe, to znów przebąkuje się o całkowitej likwidacji ustawy o ochronie lokatorów. Mamy wrażenie, że jest najwyższy czas, by właściwe resorty uchyliły rąbka tajemnicy i poinformowały opinię o losach ustawy o ochronie lokatorów. Obawiamy się, że znowu zapadną ważne uchwały w ciszy gabinetów ministerialnych, kto wie, czy nie sprzeczne z interesem szerokich warstw.

Przedłużające się prowizorium powoduje, że już obecnie nie można wynająć mieszkania w t. zw. starych domach. Właściciele czekają na chwilę, kiedy będzie można podwyższać czynsze. Na fakt ten, bardzo wymowny powinny wzrócić uwagę te czynniki, które rozpatrują ewentualność zniesienia ustawy o ochronie lokatorów.

Ekspansja gospodarcza ZSRR. na rynkach bałtyckich

Na rynkach bałtyckich zaznaczyła się ostatnio dalsza aktywność Rosii sowieckiej, która wyzyskując planowo panującą koniunkturę, dąży do powiększenia swego eksportu do państw bałtyckich.

Wzrost udziału ZSRR w obrotach handlowych państw bałtyckich wykazują dane liczbowe sowieckiego handlu zagranicznego, według których wywóz do Litwy, Łotwy i Estonii w 1936 r. w stosunku do roku poprzedniego wzrósł z 12.4 mil. rubli zł. do 23.8 mil. rb. zł. Z kwoty tej na Litwę przypada 13.0 mil. rb. zł. (6.7 mil. w roku poprzednim), na Łotwę — 3.4 mil. rb. zł. (3.2) i na Estonię — 7.4 mil. rb. zł. (2.5). Import sowiecki z krajów bałtyckich w roku sprawozdawczym wynosił 22.9 mil. rb. zł. wobec 18.1 mil. rb. zł. w analogicznym okresie roku poprzedniego; w tym z Litwy 13.1 mil. rb. zł. (10.9), z Łotwy 8.5 mil. rb. zł. (4.1) i Estonii 4.1 mil. rb. zł. (3.2).

W eksporcie ZSRR do tych krajów poważną pozycję stanowią maszyny rolnicze, ze względu na ich niską cenę.

Walka z deficytem budżetowym we Włoszech

W najbliższych dniach mają się ukazać we Włoszech dekrety rządowe mające na celu zmniejszenie deficytu budżetowego.

Przewidują, że dekrety podniosą o 10 proc. ceny artykułów monopolowych, a mianowicie: soli, tytoniu i chininy, która to podwyżka dać ma skarbowi państwa około 8 mild. lirów dochodu. Inne monopole państwowe, jak: węgla, metali, bananów i złota nie będą objęte podwyżką.

Celem uregulowania nakładu prosimy o jaknajrychlejsze wpłacanie prenumeraty.

niosły z trzema pierwszymi miejscami walne zwycięstwo nad Auto-Union. Wieńce, kwiaty, hymny niemieckie, zalew publiczności przed boksami, fotografowanie, brawa i wiwaty zakończyły sensacyjny wyścig, który w tym roku omal nie zakończył się dwoma tragicznymi wypadkami.

Jeszcze nigdy Berno nie robiło wrażenia tak wielkiej stolicy europejskiej jak dzisiaj. Propagując ono od paru tygodni swoje piękno barwnymi afiszami „Bern in Blumen". Stroją się w kwiaty, balkony, ulice, kawiarnie. — W szlachetnym współzawodnictwie walczą pracowici i bardzo o estetykę dbający Szwajcarzy o lepsze wyposażenie swoich okien i balkonów. W kwiatach więc i chorągwiach przyjęło Berno zawodników i tysiące, setki tysięcy swoich i zagranicznych gości. Na placach ukazały się wielkie białe tablice z najlepszymi czasami wielkich asów na tremingach.

A wieczorem, gdy tłumy snują się po ulicach i zielonych pagórkach wokół Berna, miasto tonie w powodzi światła. Iluminowany jest wspaniały gotycki Münster ze stumetrową wieżą, Bundeshaus, kasyno itd. Ciemne mosty niby lekkie pajęczyny rozpinają się nad głębokim wąwozem Aaru, a w dole wyją motory aut, wracających z wyścigu.

—ooo—

Nie będzie nowych obciążeń dla ludności miejskiej

Według doniesień z Warszawy, mimo zabiegów przewodniczącego sektoru miejskiego OZN, prezydenta Warszawy Starzyńskiego, sprawa zwiększenia obciążeń miast rozpatrywana jest w duchu negatywnym przez min. skarbu i istnieją małe szanse wniesienia tej ustawy na sesję budżetową.

—ooo—

Górnicy otrzymają podwyżkę

W związku z konfliktem zarobkowym w górnictwie śląskim odbyły się wczoraj w większości kopalń węgla na Śląsku zebrania załogowe.

Wobec prowadzonych rozmów przez organizacje zawodowe z czynnikami rządowymi, do podjęcia jakichś zdecydowanych uchwał nie doszło i zebrania nosiły raczej charakter informacyjny o dotychczasowym przebiegu rokowań z pracodawcami i stanowisku zajętym przez ostatnie kongresy radców.

Według zapewnień referentów kwestia uzyskania przez górników podwyżki płac jest rzeczą przesądzoną i w zasadzie dyskusja się toczy — poza obrębem Związku Pracodawców — o ustalenie wysokości podwyżki. Żądania związków zawodowych idą — jak wiadomo — w kierunku uzyskania 20-procentowej podwyżki płac.

Koleje państwowe powinny zatrudniać trzy razy więcej techników

Naczelna Organizacja Stowarzyszeń Techników R. P. (NOST) złożyła ministrowi komunikacji memoriał, w którym wskazana została możliwość podniesienia stanu technicznego polskiego kolejnictwa przez zatrudnienie na stanowiskach technicznych jedynie osób o wykształceniu technicznym. Autorzy memoriału, opierając się na statystyce stanowisk uważają, iż PKP powinny zatrudniać trzy razy większą liczbę techników od obecnej. Sprawę tę można załatwić drogą przeniesień i przeprowadzenia rewizji zasad w awansowaniu.

W memoriale powołano się na przykłady oszczędności gospodarki warsztatowej, gdzie, dzięki zatrudnieniu znacznej liczby techników, istnieje możliwość długoletniej, ponad normę, konserwacji taboru kolejowego itp. Nacz. Org. Stow. Techników jest zdania, iż koleje państwowe już obecnie powinny uzupełniać w należyty sposób kadry swoich fachowców we wszystkich rodzajach służb technicznych, aby nie odczuły braku techników w razie poprawy koniunktury.

Pomyślny wynik badań geologicznych w Górach Swiętokrzyskich

Poraz pierwszy w br. krajowe firmy prywatne prowadziły w nieco szerszym zakresie badania geologiczne w Górach Świętokrzyskich. Zostały one uwieńczone pomyślnymi rezultatami, gdyż znaleziono bogate pokłady rud darniowych w okolicach Daleszyc i Kunowa, syderytu w okolicach góry Chełmowej oraz rudy żelaznej, bogatej w hematyt, w okolicach Woli Kłuckiej i lasu Glinianego.

Ponieważ badania wykazały, że eksploatacja tych rud jest opłacalna, poszczególne firmy wystąpiły już do władz o nadania górnicze na świeżo odkrytych terenach. Z chwilą uruchomienia tych kopalń spodziewać się należy szybkiego rozwoju nowego ośrodka przemysłowego w Górach Świętokrzyskich, którego zaczątkiem stała się odkryta przed 4 laty kopalnia pirytu w Słupnowej, zatrudniająca obecnie ponad 500 robotników oraz pokrywająca blisko trzy czwarte całego naszego zapotrzebowania na piryt.

Kto będzie mógł otrzymać stypendium melioracyjne

Jak już wczoraj pokrótce podaliśmy Min. Rolnictwa przywróciło stypendia akademickie dla hydrotechników, w tym 8 na Politechnice Warszawskiej oraz 2 na Politechnice Lwowskiej. W następnych dwóch latach ilość stypendiów zostanie powiększona o dalszych 5, do ogólnej liczby 15, z czego 11—12 przypadać będzie na Politechnikę Warszawską, a pozostałe — na Politechnikę Lwowską.

Stypendium roczne wynosić ma 1000 zł., płatne w ratach miesięcznych po 100 zł. w czasie od października do lipca każdego roku szkolnego. Z reguły stypendia powyższe mają być przyznawane słuchaczom wymienionych Politechnik, po uzyskaniu przez nich półdyplomu, lub po zaliczeniu im dwóch lat studiów i na okres nie dłuższy, niż 3 lata. Wyjątkowo jednak będą mogły być przyznawane stypendia słuchaczom po zaliczeniu im jednego roku studiów i na okres do lat 4.

Stypendia te przyznawane będą bezzwrotnie, pod warunkiem, że pobierający je stypendyści zobowiążą się do odbywania płatnej praktyki w okresie otrzymywania stypendium oraz do objęcia służby w jednym z podległych ministerstwu urzędów, po uzyskaniu dyplomu.

Prawa, obowiązki oraz warunki wynagrodzenia praktykantów, jak i stypendystów-absolwentów, przyjmowanych na stałe posady — będą takie same jakie są stosowane w urzędach, podległych ministerstwu do podobnej kategorji pracowników. Okres odbywania praktyki w poszczególnych latach nie będzie mógł być krótszy niż 2 miesiące, okres zaś pełnienia obowiązkowej służby, po uzyskaniu dyplomu, nie może być krótszy, niż okres pobierania stypendiów.

Jarmark hodowlany w Krakowie

W dniach 9 i 10 września br. odbędzie się na małych Błoniach w Krakowie trzeci z rzędu jarmark na zwierzęta hodowlane, który urządza Krakowska Izba Rolnicza przy współudziale Związku Hodowców przy Małopolskim Towarzystwie Rolniczym w Krakowie.

Jarmark będzie obesłany w liczne doborowe rozpłodniki zarodowe bydła rasy czerwono-polskiej, rasy nizinnej czarnokrasnej, trzody, chlewnej rasy wielkiej białej angielskiej typu bekonowego i słoninowo mięsnego, a nadto różnych ras i gatunków owiec i drobiu.

Humor

OKREŚLENIE.

— Poradź mi, jak napisać podanie do Izby podatkowej. „Świetna" czy „Wysoka"?

— Napisz: „Świetna Izba wysokich podatków".

Z kraju...

DWA WYPADKI ŚMIERTELNEGO PRZEJECHANIA CHŁOPCÓW PRZEZ SAMOCHODY wydarzyły się w Kole koło Łodzi. Pierwszy wypadek zdarzył się na szosie za parkiem miejskim, gdzie pod koła auta wpadł kilkunastoletni chłopiec, ponosząc śmierć na miejscu. Tego samego dnia na „Kaliskim przedmieściu" samochód wpadł na grupę dzieci, przy czym 7-letni chłopiec został zabity.

PIELGRZYMKA MISYJNA DO CZĘSTOCHOWY odbędzie się w dniach 22 i 23 września pod protektoratem ks. kardynała Hlonda i ks. kardynała Kakowskiego. Mszę św. pontyfikalną odprawi ks. biskup Kubina, zaś kazanie wygłosi przeor O. Przeździecki. Po południu w dn. 23 odbędzie akademia na cześć Marii Pauliny Jaricot założycielki Dzieła Rozkrzewiania Wiary.

PROCES SZAJKI BANDYCKIEJ W RÓWNEM. W Sądzie Okr. w Równem rozpoczął się proces przeciwko szajce bandyckiej, która na terenie powiatów zdołbunowskiego i dubieńskiego dokonała szeregu napadów rabunkowych i kradzieży z włamaniem. Szajka ta składa się z 19 osób, miała dobrą organizację i była uzbrojona. Herszem jej był J. Hajszek.

NAD POWIATEM LIMANOWSKIM PRZESZŁA GWAŁTOWNA BURZA Z PIORUNAMI I ULEWNYM DESZCZEM, powodujac wezbranie potoków górskich, które wyrządziły liczne szkody przez wystąpienie z brzegów. M. in. potok górski w Szczawie zerwał zupełnie nawierzchnię drogową na przestrzeni 10 m. W Kasinie Wielkiej k. Mszany Dolnej piorun uderzył w jedno z gospodarstw i wzniecił pożar, który zniszczył zabudowania doszczętnie.

KRADNĄ JUŻ W GMACHACH SĄDOWYCH. W gmachu sądowym w Stryju, z pokoju adwokackiego skradziono dwom adwokatom kapelusz i palto. Do tej pory sprawców kradzieży nie wykryto.

...i ze świata

W MIEJSCOWOŚCI ROTT NAD BRZEGIEM INNU WYBUCHŁ GROŹNY POŻAR w browarze. Ogień przeniósł się na sąsiedni gmach opactwa Benedyktynów oraz na znajdujący się w pobliżu kościół, cenny okaz południowo-niemieckiego baroku. Płomienie zniszczyły zabudowania browaru, a kościół z trudem uratowano. Straty wynoszą milion marek.

NAJWIĘKSZE KINO POD GOŁYM NIEBEM. W Norymberdze na czas popularnych obchodów organizacji „Kraft durch Freude" urządzono największe w Niemczech kino pod gołym niebem. Sam ekran kina ma powierzchnię 120 metrów kwadratowych. W kinie tym wyświetlane będą co dziennie najnowsze filmy niemieckiego frontu pracy.

NA POKŁADZIE GRECKIEGO PAROWCA TRANSPORTOWEGO „GEORGIOS MATACAS". WIOZĄCEGO POLSKI WĘGIEL DO ARGENTYNY, WYBUCHŁ POŻAR w pobliżu portu Santos, na wysokości Itapema. Parowiec zarzucił kotwicę i własnymi siłami ogień ugasił.

WYROK ŚMIERCI NA 8 TROCKISTÓW. Dziennik „Raboczij Minska" z dn. 29 sierpnia donosi, że wojskowy trybunał Białorusi skazał na karę śmierci 8 trockistów-szpiegów za zatruwanie żołnierzy i podpalenie składów wojskowych. Wyrok został wykonany. Ten sam dziennik donosi, że kilka dni przed tym wykonano również kilka wyroków śmierci za trucie żołnierzy.

OSTATNIO NAWIEDZIŁY POMORZE NIEMIECKIE GWAŁTOWNE BURZE. Szkody wyrządzone przez ulewę i grad są b. znaczne. Oddana do użytku br. autostrada pod Colbitzow została pokryta mułem, który spłynął z wyżej położonych gruntów. Komunikacja na pewien czas została całkowicie przerwana.

W SKŁADACH PRZEDSIĘBIORSTWA „NORTHEASTERN BRAZILL COTTON COMPANY" w Brazylii wybuchł gwałtowny pożar, który straż ogniowa zdołała zlokalizować dopiero po upływie 48 godzin. Pastwą płomieni padło oprócz zabudowań dwa tysiące ton bawełny. Straty wynoszą około 1 milionów milrejsów. Ofiar w ludziach nie było.

Nie otrzyma pracy w całych Niemczech

gdyż wyrzucił za okno kiełbasę.

Prasa niemiecka donosi: Sąd honorowy wykluczył z Niemieckiego Frontu Pracy pewnego pracownika, który wyrzucał przez okno kawałki kiełbasy, z komentarzem, że „kiełbasa mu nie smakuje i nie odpowiada jego wymaganiom". Ponadto pracownik ten został zwolniony bezterminowo z posady. W motywach wyroku zaznaczono, iż podobne postępowanie było prowokacją w stosunku do ubogich pracowników. Należy zaznaczyć, że wykluczenie z Frontu Pracy oznacza praktyczną niemożność otrzymania jakiejkolwiek pracy na terenie Trzeciej Rzeszy.

Trzech komunistów skazanych na śmierć w Lipsku

Najwyższy Trybunał Rzeszy w Lipsku rozpatrywał skargę kasacyjną komunistów skazanych na karę śmierci przez berliński Sąd Przysięgłych za napad i podpalenie w dniu 12 maja 1932 r. lokalu S. A. „Zur Linde" przy Gürtelstrasse w Berlinie-Lichtenberg. W czasie tego zajścia został zabity członek partii N. S. D. A. P. Karl Bayer oraz 6 innych członków partii odniosło rany. Sąd Przysięgłych rozpatrując sprawę w dniu 17 kwietnia br. skazał **Erika Kruegera, Paula Grocha i Waltera Garbanga na karę śmierci** za zbrodnię zbiorowego mordu. Obecnie Trybunał Rzeszy skargę kasacyjną odrzucił. Wyrok Sądu Przysięgłych stał się prawomocny.

Jeden z największych procesów przemytniczych w Niemczech

W Kolonii toczy się obecnie jeden z największych procesów przemytniczych. Przed sądem stanęło 25 przemytników w tym szereg kobiet. Początkowo banda przemycała tytoń, mąkę, kawę oraz tłuszcze. Przez granicę zachodnią od września 1935 r. **przemycono ogółem 1.900 kg. tłuszczów.** Straty wyrządzone skarbowi państwa przez przemytników obliczają na 2 do 6 milionów marek.

Kronika kielecka

PODZIAŁ „BAZARÓW" W KIELCACH NA CZĘŚCI CHRZEŚCIJAŃSKĄ I ŻYDOWSKĄ. Obszerny nowy rynek w Kielcach, od dawna noszący nazwę „Bazarów", a obecnie zwany „Placem Wolności", służy za miejsce targów w dni handlowe, zwłaszcza we wtorki i piątki każdego tygodnia. Plac ten dzierżawi od Zarządu Miasta tutejszy żyd, który pobiera od przekupniów, straganiarzy i kramarzy opłaty t. zw. „placowe". Straganiarze i różni handlarze chrześcijanie od dawna wnosili skargi na przywileje żydów w rozmieszczeniu straganów. Wreszcie w piątek, 27 bm. straganiarze-chrześcijanie, zjednoczywszy się w samodzielną grupę chrześcijańską, zajęli wschodnią połowę „Placu Wolności" i nie dopuścili na ten teren nikogo z żydów. To rozmieszczenie zostało dokonane w zupełnym spokoju. Dopiero koło godz. 10 na skutek alarmów żydów i jednego handlarza Polaka, który trzyma z żydami; Urząd Śledczy przy Starostwie odkomenderował oddział policji z poleceniem przywrócenia dawnego stanu rzeczy i aresztowania straży porządkowej. Ponieważ nie wszyscy chcieli przenosić swoje stragany na dawne miejsca, przeto policjanci osobiście wzięli się do przenoszenia. Aresztowano 9 członków straży porządkowej, którzy na rozkaz Starostwa zostali tegoż dnia wieczorem zwolnieni.

TRAGICZNY WYPADEK PRZY BUDOWIE MOSTU. W czasie pracy przy budowie mostu w Sławkowie, pow. olkuski. — robotnik J. Dąbele, mieszkaniec wsi Strarczynów, gm. Bolesław, wszedł na słup nieczynnych przewodów elektrycznych w celu obcięcia drutów, przeszkadzających przy budowie. Po wejściu na słup, wskutek podgnicia słupa zwalił się na ziemię wraz ze słupem, doznając ogólnego potłuczenia. W stanie nieprzytomnym odwieziono go do szpitala w Dąbrowie Górniczej.

KŁÓTNIA NA TLE NIEPOROZUMIEŃ SĄSIEDZKICH. W Wolbromiu, pow. olkuski. E. Marchajska na tle nieporozumień sąsiedzkich, uderzyła kilka razy w głowę jakimś tępym narzędziem Józefę Kopeć, powodując ciężkie uszkodzenie ciała. Według orzeczenia lekarza Kopeciowa została pozbawiona wzroku.

TRAGICZNY FINAŁ BÓJKI NA TLE NIEPOROZUMIEŃ OSOBISTYCH. J. Stępień, mieszkaniec wsi Jabłonów, pow. kozienickiego, na tle porachunków osobistych, uderzył motyką w głowę swego sąsiada Sz. Szafrańskiego, tak, że ten po upływie pół godziny zmarł. Sprawcę nieporozumień osobistych Stępienia aresztowano.

PRZYBÓR WODY W WIŚLE W POW. STOPNICKIM. Woda na Wiśle w powiecie stopnickim przybrała na 2.60 m. ponad stan normalny i wystąpiła z koryta. Przybór wody nadal trwa. W związku z tym w Nowym Korczynie ustawiono nad Wisłą posterunek obserwacyjno-alarmowy.

Tradycyjna uroczystość w Jędrzejowie

Doroczna uroczystość Bł. Wincentego Kadłubka, która się obchodzi przez 8 dni od 20 do 27 sierpnia zgromadziła w tym roku ogromne tłumy pobożnych pątników. Codziennie ogromna świątynia pocysterska napełniała się wiernymi po same brzegi. Przybyło kilka kompanii z okolicznych parafji. W sobotę, 21 odbyła się tradycyjna procesja z relikwiami Bł. Wincentego Kadłubka, którą prowadził **ks. biskup Kubicki** z Sandomierza. W niedzielę liczba pobożnych pątników wzrosła do 20 tysięcy. Uroczystą sumę w kościele celebrował ks. biskup Kubicki. Równocześnie na obszernym placu przed kościołem celebrował sumę **ks. biskup Sonik z Kielc,** który wygłosił do wiernych podniosłe kazanie. Przez całą zaś oktawę Słowo Boże głosił wymowny kaznodzieja, **k.s Kazimierz Hamerling** z częstochowskiej diecezji. Nadzwyczajna również była podczas tego odpustu frekwencja wiernych do sakramentów św.

Mimo silnej agitacji kilkunastu bezbożników i wywrotowców, którzy działają na terenie Jędrzejowa, społeczeństwo tutejsze stoi mężnie przy wierze św. i garnie się coraz więcej do Boga.

S. S.

40-lecie założenia polskiego miasta w Argentynie

Z okazji 40-lecia założenia „polskiego miasta w Argentynie" **Apostoles**, cała prasa polska w Paranie poświęca wiele miejsca na streszczenie jego historii, będącego żywym dowodem wytrwałości, a nawet zdobywczości polskiego emigranta. Polska emigracja, skierowana do Missiones w Argentynie w r. 1897, nie tylko zbudowała kilka kolonii, ale też założyła miasto Apostoles, którego jednym z założycieli i wielokrotnym burmistrzem był obecny prezes misjoneńskiego związku towarzystw polskich Michał Zubrzycki. W ramach obchodu 40. rocznicy założenia miasta Apostoles, urządzonego przez władze municypalne, odbył się w dn. 28 i 29 sierpnia siódmy sejmik polskich towarzystw w Missiones, na który przybyli delegaci polskich związków z sąsiadującej Brazylii, a mianowicie ze stanów Rio Grande, St. Catharina i Parany, z którymi osadnicy nasi w Argentynie są w stałym kontakcie. Polskie związki w Brazylii ogłaszają w swych pismach wzruszające serdecznością i prostotą życzenia dla rodaków w Missiones, z których wielu przebywało swego czasu w brazylijskim stanie St. Catharina i Rio Grande.

——oOo——

Nowa fala terroru w Palestynie

W ciągu ostatnich dwóch dni ponownie wzmogła się w Palestynie fala zamachów, wskazując na nasilenie akcji terrorystycznej. W zamachu, dokonanym na autobus żydowski, 2 Arabów zostało zamordowanych. W polu, niedaleko miasta, **znaleziono dwóch zamordowanych żydów.** W wielu punktach Palestyny doszło do wymiany strzałów, w wyniku których 2 Arabów zostało ciężko rannych. Zamachy te wywołały żywe poruszenie wśród ludności. **Policja zatrzymuje na drogach pojazdy i rewiduje pasażerów.** Wobec naprężonej sytuacji wysoki komisarz Palestyny przerwał urlop i powrócił do Jerozolimy. Pogrzeb krawca żyda Barkowskiego, który został zabity na drodze do Jerozolimy dał okazję do manifestacji syjonistycznej, która zgromadziła w Tel-Aviv 3 tysiące osób. Władze wydały odezwę, wzywając do zachowania spokoju.

Napad bandytów chińskich na seminarium katolickie

Chińskie oddziały nieregularne napadły na francuskie katolickie seminarium duchowne w miejscowości Hei-Szan-Kou na północny zachód od Pekinu. Dyrektor seminarium jest ciężko ranny. 5 tysięcy uchodźców chińskich, którzy schronili się na teren seminarium, padło ofiarą grabieży. Bandyci zrabowali całe urządzenie misji, a także **zagrabili wiele pieniędzy i kosztowności uchodźcom, którzy schronili się na teren seminarium.** Bandyci zatrzymali w charakterze zakładników 27 zakonników, w tym 8 Francuzów, 3 Węgrów, 2 Holendrów, 1 Włocha, 1 Hiszpana i 12 Chińczyków i domagają się okupu. **Władze japońskie mają wysłać na miejsce oddział wojska,** któremu będzie towarzyszył przedstawiciel ambasady francuskiej.

Okrzyki na cześć Sowietów w Jugosławii

Oficjalnie komunikują z Białogrodu, że onegdaj wieczorem podczas zgromadzenia zorganizowanego przez prorządowy „Jugosłowiański Związek Radykalny" w m. Walievo doszło do burzliwych demonstracyj, zorganizowanych przez czynniki wywrotowe. Wobec agresywnej postawy tłumu, który **obrzucił policję i żandarmerię kamieniami, wznosząc okrzyki na cześć Sowietów,** przy czym wielu policjantów i żandarmów m. in. oficer, odniosło rany, użyto broni. — **Trzech demonstrantów odniosło rany,** zaś reszta została rozproszona. Wielu przywódców aresztowano z wyjątkiem głównego organizatora znanego komunisty Radomira Stefanowicza, który zdołał zbiec.

Epilog afery maturalnej

Przed Sądem Okręgowym Karnym we Lwowie odbywa się obecnie rozprawa, która jest epilogiem wielkiej afery maturalnej z wiosny b. roku. Afera ta skompromitowała cały szereg osób, spowodowała unieważnienie tegorocznych egzaminów maturalnych, wreszcie też stała się przyczyną nagłego ustąpienia dotychczasowego kuratora Okręgu Szkolnego lwowskiego, p. Jerzego Gadomskiego.

Na ławie oskarżonych zasiedli mgr. Kazimierz Celestyn Raczek, Eliasz Mehrer i Józef Mehrer.

Prokurator oskarża mgr. Raczka, b. urzędnika Kuratorium (obecnie zwolnionego dyscyplinarnie) odpowiadającego z wolnej stopy o to, że wszedł do biura wizytatora dra Polańskiego, zabrał z etażerki i kosza na odpadki pozostawione przez niego arkusze kalki — służące do ręcznego powielania tematów do mających się odbyć egzaminów dojrzałości w terminie zimowym 1937 roku, sporządził z nich odpisy, po czym te zdobyte tematy zadań maturycznych opracował wspólnie z bratem Eugeniuszem.

Ponadto prokurator pociąga do odpowiedzialności mgra Raczka za to, że wszedł po godzinach urzędowych do pokoju naczelnika Jussa, otworzył pozostawionym przez niego na biurku kluczykiem t. zw. szafę amerykańską i zabrał z niej ściśle tajne tematy maturyczne, częściowo w rękopisach, częściowo w oryginałach z egzamplarzy nadliczbowych, po czym sporządzał z nich odpisy i wydał je Eliaszowi Mehrerowi. W dniu dzisiejszym składali zeznania 2 pierwsi oskarżeni.

Pamiątki po ś. p. ks. Arcyb. Cieplaku w Muzeum Polskim w Chicago

Muzeum „Zjednoczenia Polskiego Rzymsko-Katolickiego" **w Chicago** otrzymało w dniach ostatnich od ks. prałata Mariana Orzechowskiego z Cleveland cenne pamiątki po śp. ks. arcybiskupie Cieplaku. Są to: **sutanna, pas biskupi i piuska, które ten czci godny męczennik za wiarę** nosił w więzieniu „Butyrki". Sutanna jest bardzo zniszczona i w kilku miejscach łatana. Naprawki te uskutecznił prawdopodobnie ks. arcybiskup Cieplak własnoręcznie, względnie jego nieodstępny sługa Grzegorz Dalecki. Jak wiadomo, ks. prał. Orzechowski eskortował **zwłoki śp. ks. arcybiskupa Cieplaka z Ameryki do Polski na zlecenie Polonii amerykańskiej.**

Czy uda się odnaleźć Lewoniewskiego

Agencja Tass donosi z **Fairbanks**, że 30 b. m. lodołamacz „Krasin" **znajdował się u brzegów pola lodowego pod 72 st. 20 min.** szerokości półn. i 148 st. 10 min. długości. Załoga niezwłocznie **przystąpiła do budowy lotniska na polu lodowym. Wilkins** znajduje się w obecnej chwili na wyspie **Patryka**, gdzie oczekuje bardziej sprzyjających warunków widzialności. **Wilkins zdecydował iż wystartuje tylko wówczas, gdy będzie mógł dobrze obserwować teren.** Dotychczas wszystkie możliwe miejsca, położone między 82 a 83 równoleżnikiem, zostały już zbadane. Z Wilkinsem utrzymywana jest ścisła łączność radiowa. Na samolocie Zadkowa w Barrow zainstalowano radiokompas.

Kampania przeciw pornografii w Ameryce

Generalny dyrektor poczt James A. Farley, jedyny katolik w gabinecie Roosevelta, cieszący się przyjaźnią i szczególniejszym zaufaniem prezydenta Stanów Zjednoczonych, oświadczył przedstawicielowi czasopisma „Registers" (Denver), że nieubłagana walka, wypowiedziana przez ministerstwo poczty wszelkiej pornografii, nadsyłanej przeważnie zza granicy, przyniosła już bardzo dodatnie wyniki. Ponieważ jednak znaczna część literatury pornograficznej jest kolportowana w USA prywatnie — bez pośrednictwa poczty — min. Farley oświadczył, że **poszczególne stany powinny wydać specjalne obostrzenia na własnym terenie, by uniemożliwić przemycanie bibuły pornograficznej, zatruwającej dusze młodzieży.**

Radio

Programy stacyj radiowych

CZWARTEK 2 WRZEŚNIA. 1937.

Warszawa, I program ogólnopolski: godz. 6.15 Pieśń poranna; 6.18 Gimnastyka; 6.38 Muzyka z płyt; 7.00 Dziennik poranny; 7.10 Muzyka z płyt; **7.15 Koncert muzyki lekkiej na płytach;** — 11.57 Sygnał czasu i hejnał z Krakowa; 12.03 Dziennik południowy; 12.15 Pogadanka rolnicza; p. t.: „Czego nas uczy wymarzanie ozimin"; — 12.25 Popołudniowy koncert ork. (różne utwory); 15.45 Wiadomości gospodarcze; 16.00 Audycja dla dzieci starszych; — 16.15 Koncert muzyki salon.; 16.40 Lekcja o dobrym współżyciu, felieton; 16.55 Polska Kapela Ludowa Feliksa. Dierżanowskiego; 17.50 Poradnik sportowy: 18.00 Poradnik sportowy lokalny; 18.05 Pogadanka społeczna; 18.10 Odczytanie programu na dzień jutrzejszy; — 18.15 **Koncert z płyt;** 18.50 **Pogadanka aktualna;** 19.00 **Teatr Wyobr.:** „Świt, dzień i noc" słuchowisko; 19.40 **Pogadanka aktualna;** 19.50 Wiadomości sportowe; 20.00 **Koncert symfoniczny;** 20.45 **Dziennik wieczorny;** 20.55 Wiadomości rolnicze; 21.45 „Dni powszednie państwa Kowalskich" powieść mówiona, 22.00 Recital śpiewaczy; 22.50 Ostatnie wiadomości dziennika wieczornego; 23.00 Programy lokalne.

Lwów, godzina. 12.15 „O orkach głębokich" — pogadanka; 13.55 Muzyka lekka z płyt; 14.50 Poradnik sportowy lokalny; 14.55 Lwowska giełda; 15.00 Muzyka z płyt 15.35 Lwowskie wiadomości bieżące; — 18.00 „Lwów przedwczorajszy" — pogadanka; 18.10 Muzyka lekka na płytach; — 18.30 Skrzynka ogólna; 18.40 Odczytanie programu na dzień jutrzejszy; 18.45 Wiadomości sportowe lokalne; 23.00 Muzyka taneczna.

Katowice godz. 6.00 Sygnał czasu i pieśń poranna; **6.03 Muzyka lekka z płyt;** 12.15 Wiadomości bieżące; 12.20 Życie kulturalne Śląska; 12.25 Koncert; **13.00 Koncert życzeń;** 13.15 Muzyka z płyt; **15.30 Muzyka z płyt;** 15.43 Wiadomości giełdowe; 18.00 Szkic literacki; — 18.10 Program na dzień następny; 18.15 Muzyka lekka na płytach; 18.45 Wiadomości sportowe lokalne.

Kraków, godz. 12,15 Audycja dla dzieci wiejskich; 13.55 Muzyka lekka na płytach 15.05 Lokalny poradnik sportowy; 15.10 Muzyka z płyt; 15,25 **„Lektury poobiednie"**; 15.40 Lokalne wiadomości gospodarcze; 18.00 Kilka informacyj; — 18.05 **Chwilka społeczna;** 18.10 Odczytanie programu na dzień następny; 18.15 Audycja z płyt; 18.45 Lokalne wiadomości sportowe; **22.00 Muzyka z płyt; 23.00 Muzyka taneczna.**

——oOo——

Kronika krakowska

WRZESIEŃ.

1. Środa. Św. Bronisławy.
Wschód słońca 4.46, zachód 18.25.
Długość dnia 13 godz. 39 min.

—oOo—

KAPŁAN LITEWSKI Z AMERYKI GOŚCIEM NASZEJ REDAKCJI. Wczoraj odwiedził naszą Redakcję ks. dr B. Koncius. Ks. dr Koncius, z pochodzenia Litwin, od wielu lat przebywa w Ameryce. Ostatnio amerykańska agencja Catholic Press Washington D. C. wysłała ks. Konciusa do Europy celem zbadania europejskich zagadnień katolickich. Ks. Koncius zwiedził Francję i Niemcy, a obecnie odbywa podróż po Polsce, skąd uda się do Finlandii, Estonii, Łotwy i Litwy, poczem wróci do Ameryki.

KONFERENCJA PRASOWA O. Z. N. W KRAKOWIE. Szef Biura Prasowego Obozu Zjednoczenia Narodowego zwołał na dzień 2 września konferencję prasową, na którą zaproszonych zostało kilkudziesięciu dziennikarzy krakowskich. Konferencja odbędzie się w sali przy placu Szczepańskim 7.

STRAJKI OKUPACYJNE W hucie szkła Wawel na Zabłociu trwa od kilku dni strajk okupacyjny 100 robotników, którzy domagają się 25 proc. podwyżki zarobków i umowy zbiorowej. — Drugi strajk wybuchł w cegielni Emilewicza przy ul. Krasickiego. Przyczyną zaleganie z zarobkami.

Wiadomości kościelne

MSZA ŚW. ARCYBRACTWA PRZENAJŚWIĘTSZEGO SAKRAMENTU odprawioną zostanie we czwartek 2 września w kościele Feliojanek o godz. 8.

—•—

TEATRY I KINA KRAKOWSKIE.

Środa 1 września: „Freuda teoria snów".
Czwartek 2 września: „Freuda teoria snów".
Piątek 3 września. „Freuda teoria snów".

—•—

ADRIA: King-Kong.
APOLLO: „Pan redaktor szaleje"
KINO DOMU ŻOŁNIERZA: Od poniedziałku 30 sierpnia do piątku 3 września br. włącznie: — „Czterech i pół muszkieterów" — Szüke Szakall, Ernest Verebes).
PROMIEŃ: „Dama kameliowa" (Greta Garbo i Robert Taylor).
STELLA: I. O czym marzą kobiety (L. Żelichowska); II. Biały Majestat.
ŚWIT: „Tajny plan R. 8."
SZTUKA: Czarownica z Salem.
UCIECHA: „Droga do Rio".
WANDA: „Poświęcenie" W rol. gł. Barbara Stankiyck — Robert Taylor: oraz „Kochana rodzinka" w rol. gł. Flip i Flap.
BAGATELA: „Narzeczona z Wiednia" (Marta Eggerth. Ernest Verebes).

Okradli sklep krakowski z gorsetów wartości 15 tys. zł.

Policja krakowska aresztowała spedytora tarnowskiego Chaskla Planera i krawca Jakuba Padwę, pod zarzutem udziału w wielkiej kradzieży gorsetów ze sklepu przy ulicy Stolarskiej 17 w Krakowie. Łupem złodziei padły gorsety wartości 15 tys. zł. (!)

Kronika lwowska

ARESZTOWANIE ZŁODZEI W MIESZKANIU SĘDZIEGO. Do mieszkania sędziego okr. dr Frankla przy ul. św. Mikołaja 9. we Lwowie włamali się w sobotę wieczorem dwaj złodzieje. W chwili, gdy włamywacze zajęci byli pakowaniem rzeczy wrócił do domu dr Frankel. Na jego widok złodzieje usiłowali zbiec przez drzwi kuchenne. Sędzia Frankel, mężczyzna wysokiego wzrostu i silnej budowy ciała, przytrzymał na ganku jednego z opryszków, a równocześnie wezwał pomocy mieszkańców kamienicy. W czasie szamotania się złodziej omal nie zranił ciężko sędziego w głowę, łomem żelaznym. Obu włamywaczy oraz ich towarzysza czatującego w bramie przy pomocy mieszkańców kamienicy oddano w ręce policji. Okazali się nimi: Arnold Igiel, Wład. Jurkowski oraz Joachom Goldstaub, znani złodzieje mieszkaniowi. ż

—:•:—

REPERTUARY TEATRÓW I KIN LWOWSKICH.

Teatr Wielki: środa 1 września godz. 20.00: — „Król włóczęgów".
APOLLO: „Burgtheater".
ATLANTIC: „Wielka miłość Beethovena" z Harry Baurem.
CASINO: „Bohaterowie morza".
CHIMERA: „Barkarola".
EUROPA: „Romantyczny milioner".
GLORIA: „Felies Bergeree" i Flip i Flap — „Nocny patrol".
GRAŻYNA: „Ordynat Michorowski".
KOPERNIK: „Łódź podwodna Nr 9" oraz Flip i Flap.
MARYSIENKA: „Ślubowanie".
METRO: „Napiętnowana" oraz „Ostatni poganin".
MUZA: „Pani minister tańczy".
PALACE: „Narzeczona z przypadku".
RAJ: „Ostatni akord" z Gil Dagower.
STYLOWY: „W cieniu samotnej sosny" oraz rewia Ref-Rena.
ŚWIT: „Będzie lepiej" z Tońkiem i Szczepkiem oraz rewia.
TON: „Niezwyciężony Robinzon Kruzoe".
UCIECHA: „Anna Karenina" z Gretą Garbo i rewia.

Sensacyjne starcie prokuratorów z obroną w procesie Fleischerowej i towarzyszy

O ósmym dniu rozprawy H. Fleischerowej i towarzyszy można śmiało twierdzić, że toczył się pod znakiem znanego przysłowia „trafiła kosa na kamień", a raczej **„trafiła prokuratorska kosa na kamień obrony".** Przyszło do emocjonującego starcia, oczywiście słownego, między **prokuratorem Żeleńskim, który przyznać trzeba jest doskonałym mówcą, a obrońcami, starymi wygami procesowymi,** umiejętnie wyzyskującymi słabe punkty oskarżenia, których w tej sprawie jest tak wiele... Ożywiona dyskusja prokuratorów i obrońców była niejako generalną próbą przed mowami, które zajmą rozprawy czwartkową i piątkową. Próba wypadła sensacyjnie. Poprzedziło ją przesłuchanie kilku ostatnich świadków.

Jako pierwszy świadek zeznawał **rejent Czuchajowski, b. sędzia okr. w Krakowie.** Świadek zeznał, że zdaje się w 1935 r. telefonowała do niego Parylewiczowa, prosząc o przydzielenie jakiemuś aplikantowi, którego nazwiska świadek już sobie nie przypomina, etatu. Parylewiczowa miała przy tym powiedzieć, aby świadek „broń Boże nie powiedział o tej interwencji mężowi". Co do Parylewiczowej, to zdaniem świadka **lubiła ona zajmować się niemal wszystkimi sprawami, nawet takimi, którymi interesować się nie powinna.** Parylewiczowa kilkakrotnie skarżyła się przed świadkiem, że mąż dawał jej na utrzymanie **tylko 300 złotych,** co było stanowczo za mało na prowadzenie domu. Parylewiczowa z tego powodu kilka razy przed świadkiem płakała. Jeżeli chodzi o Parylewicza, to świadek uważał go za człowieka bardzo pracowitego. Parylewicz przesiadywał całymi tygodniami w biurze do czwartej i piątej w nocy. **Żony swej Parylewicz zdaje się unikał.**

Dość wesoły moment nastąpił zaraz po wejściu następnego świadka, **wiceprezydenta m. Krakowa dr Klimeckiego, który**

powitał sąd głośnym „dzień dobry".

Św. Klimecki zeznał, że faktycznie interweniowała u niego Parylewiczowa w sprawie licencji dla jakiegoś fotografa. Parylewiczowa wstawiając się za fotografem podała jakiś powód, który wydał się świadkowi **„dopuszczalny".**

Przew.: Przepraszam, jak pan to powiedział?

Świadek nie zrozumiał pytania i zaczął opowiadać, że Krakowie namnożyło się dużo fotografów, wydarzały się oszustwa, szantaże, tak że zaszła konieczność uregulowania tych spraw. Ostatecznie świadek nie wyjaśnił co miało oznaczać jego powiedzenie o **„dopuszczalnym powodzie"** a przewodniczący już o to nie pytał: W dalszym ciągu swych zeznań, świadek Klimecki zaznaczył, że **Parylewiczowa rzadko odwiedzała świadka, albowiem on się do niej źle odnosił.** Jakiego rodzaju to było „złe odnoszenie" znowu świadek nie wyjaśnił.

Przew.: **Czy Parylewiczowa była u prez. Kaplickiego?**

Św.: **Wiem, że była, ale prez. Kaplicki odesłał ją do mnie, jako do tego, który prowadził resort licencyj.**

Sędzia Wasilewski: Czy panu coś jest wiadomem o sprawie 500 franków?

Świadek: Nie wiem.

Trzecim z kolei świadkiem był **inż. Studnicki** z Tarnowa, którego pojawienie się na sali wywołało znaczne zainteresowanie, choćby ze względu na jego wygląd zewnętrzny. Ciemnego koloru monokl nadaje świadkowi dość niesamowity wygląd.

Zeznania tego świadka dotyczą sprawy sędziego Sanowskiego i właściwie nie przynoszą żadnego nowego materiału, jednakże ze względu na pewne różnice jakie zachodzą między zeznaniami tego świadka złożonymi na rozprawie i wśledztwie prokurator Garbaczyński wniósł o odczytanie zeznań ze śledztwa.

Głównym motywem, który popchnął Studnickiego do zajęcia się sprawą Sanowskiego był żal, z powodu zamierzonego wyjazdu Sanowskich z Tarnowa. Szczególnie żal mu było Sanowskiej, która jako artystka malarka, musiałaby zakopać się na wsi.

Wcale liczne pytania obrony i oskarżycieli doprowadziły w rezultacie do ustalenia, że tak świadek jak i Sanowscy starali się o pomoc, ale tylko za pośrednictwem znajomych i wykluczonem było, aby mieli myśleć o honorowaniu protekcji.

Następnego świadka wiceprezesa Sądu Apelacyjnego w Krakowie **dr K. Gniewosza** postanowiono skreślić z listy zeznających, ponieważ zeznania jego dotyczą wyłącznie osk. Łapińskiej, której sprawa z powodu choroby została wyłączona.

W ten sposób wyczerpano listę świadków oskarżeżnia. Zaraz następnie przystąpiono do przesłuchania dwóch świadków, sprowadzonych przez obrońców, a więc **Reginy Finkelsteinowej i Zygmunta Morgenbessera,** którzy jednak nie wnieśli do sprawy żadnych istotnych momentów. Zeznania ich dotyczyły adwokata Schneida i adwokata Scheftlera.

Ponieważ świadka **Sobla,** przy którego przesłuchaniu obstawała obrona nie można było odnaleźć, sąd postanowił odczytać jego zeznania.

Po zarządzonej przez przewodniczącego krótkiej przerwie okazało się, że Sobel jednak odnalazł się. Dał znak życia. Nadesłał świadectwo lekarskie stwierdzające, że z powodu obłożnej choroby do sądu przybyć nie może.

Ponieważ już wszyscy świadkowie, którzy zjawili się w sądzie zostali przesłuchani przewodniczący zapytał prokuratorów i obrońców, jakie stawiają wnioski w sprawie uzupełnienia przewodu sądowego.

Prok. Garbaczyński prosił sąd o włączenie w poczet dowodów wszystkich protokułów przesłuchań Wandy Parylewiczowej i Hindy Fleischerowej, odpisu „spowiedzi życia Wandy Parylewiczowej", świadectw lekarskich, dotyczących choroby i zgonu Parylewiczowej, a dalej szeregu listów interwencyjnych, aktów osobowych i t. d.

Prok. Żeleński prosił ponadto o włączenie do aktów sprawy pism, dotyczących działalności Parylewiczowej w Związku Pracy Obyw. Kobiet i Rodzinie Urzędniczej, pisma sekretariatu Magistratu krakowskiego w sprawie przekazania p. Parylewiczowej

500 franków francuskich dla Zw. Pracy Obyw. Kobiet przez mera Paryża,

a dalej ekspertyz, odnoszących się do nadużyć Parylewiczowej, pism prezesa Syrowego, oraz prok. Lewickiego, wykazu korespondencyj skierowanej do Fleischerowej i t. d.

Po wnioskach prokuratorów przewodniczący odczytał pismo policji tarnowskiej stwierdzając, że w tej samej kamienicy co Fleischerowa mieszkała niejaka **Fanny Fleischer.** W sprawie wniosków prokuratorów zabrali głos obrońcy, którzy w zasadzie nie sprzeciwiali się żądaniu oskarżycieli publicznych. Obr. Arnold prosił nadto, by załączono do aktów zeznania świadka K. Otowskiej, dotyczące starań o notariat dla jej męża, podejmowanych za pośrednictwem Parylewiczowej a dla stwierdzenia, że **nie we wszystkich interwencjach była pomocna Fleischerowa.** Następnie obrońca prosił o włączenie do aktów zeznań świadka **sędziego apelacyjnego Kawy i sekretarza Sądu Apelacyjnego Wadowskiego, obrazujących stosunki panujące w referacie personalnym Apelacji krakowskiej.** Adwokat prosił również o włączenie **obszernego spisu interwencyj Parylewiczowej, wymieniającego setki listów, skierowanych do „pani prezesowej" z prośbą o interwencję.** Również inni obrońcy postawili kilka wniosków o załączenie do akt różnych dokumentów.

Przed powzięciem decyzji przez Trybunał zabrał głos **prok. Garbaczyński,** który zgodził się na wnioski obrony z pewnymi wyjątkami. **Oponował on przeciw włączeniu do sprawy zeznań sędziego ap. Kawy i sekretarza Wadowskiego twierdząc, że sprawa stosunków w referacie personalnym Apelacji krakowskiej nie stoi w żadnym związku ze sprawą Fleischerowej i towarzyszy, a forum sądowe nie jest miejscem dla badania stosunków i spraw należących do referatu personalnego.** Dalej prokurator sprzeciwił się zaliczeniu do aktów pism interwencyj Parylewiczowej, ponieważ spis ten wymienia listy dotyczące ściśle prywatnych spraw rodziny Parylewiczów, a przede wszystkim b. prezesa Parylewicza.

Prokuratorowi odpowiedział obrońca Arnold: **P. Parylewicz nie ma nic wspólnego** ra, że **p. Parylewicz nie ma nic wspólnego z działalnością** swej żony — mówił obrońca — **ale nie ma spraw, które dla Sądu byłyby niedostępne, dlatego proszę o dopuszcze**

Aresztowanie prof. Uniw. Jag. w Zakopanem

Z Zakopanego donoszą, że odbyła się tam rewizja u prof. dra Kota. Z polecenia prokuratora prof. Kota aresztowano. Aresztowanie pozostaje w związku z ostatnimi zajściami.

—:oOo:—

Dlaczego żydzi nie mogą mieszkać w Żywcu

W związku z notatkami ukazującymi się na łamach pism, opisującymi proces jednego z dyrektorów firmy „Solali", Ignacego Goldbergera, Tow. Przyjaciół ziemi żywieckiej prosi nas o zamieszczenie następującego wyjaśnienia:

„Ignacy Goldberger nie zamieszkuje i nigdy nie mieszkał na terenie miasta Żywca, gdyż jak powszechnie wiadomo na terenie miasta Żywca nie wolno mieszkać żydom, a to na podstawie przywileju nadanego miastu przez królową Konstancję, małżonkę króla Zygmunta III, w XVII w. Zakaz do dziś dnia obowiązuje i jest nadal przestrzegany, tak, iż mimo upływu wieków żaden żyd na terenie miasta Żywca nie mieszka. — Ignacy Golberger mieszka w gminie Zabłocie."

Nóż w serce wbiła cyganka rywalce

We wtorek tak zwana tandeta krakowska, targowisko starzyzny i punkt zborny mętów społecznych, znajdujący się przy ulicy Szerokiej, była terenem krwawej rozprawy. Na niejaką Józefę Skibównę napadła nieznana cyganka i zadała jej głęboki cios nożem w okolicę serca. Pogotowie Ratunkowe przewiozło Skibównę, w stanie ciężkim do szpitala Ubezpieczalni Społecznej. Powodem krwawego czynu cyganki miała być podobno zemsta. Skibówna, służąca pochodząca z okolic Jasła, miała skutecznie rywalizować z cyganką o względy pewnego mężczyzny.

Krwawy pościg w śródmieściu Krakowa

We wtorek około godziny 20 okolica dworca krakowskieg była widownią krwawego pościgu. Funkcjonariusze P. P. usiłowali ująć na plantach naprzeciw ul. Potockiego trzech osobników, podejrzanych o dokonanie szeregu przestępstw. Osobnicy ci na widok policjantów rzucili się do ucieczki. W czasie pogoni miało przyjść do obustronnej strzelaniny. — Jeden z uciekających zastrzelony został na ul. Lubicz przed XIV Apteką, drugi zaś raniony poważnie u zbiegu ul. Potockiego i Kopernika. Rannego zabrało Pogotowie Ratunkowe. W chwili pisania tych słów nazwisk ofiar krwawego pościgu nie zdołaliśmy ustalić gdyż władze policyjne nie ukończyły wstępnych dochodzeń.

Z żałobnej karty

Zmarli w Krakowie: Śp. Anna Smyzakowa, l. 51, wdowa. — Śp. Franciszek Kuklicz, l. 63, em. P. K. P. — Śp. z Pająków Zofia Skuzowa, l. 60, wdowa. — Śp. Mateusz Ropka, l. 67, emeryt. — Śp. Juliusz Walczewski, l. 71, em. dyr. poczt. — Śp. z Penzów Katarzyna Borelowska, l. 73. — Śp. Fr. Ksawery Okrzański, l. 67, em. dyr. gimn. — Śp. Stanisław Wołkowski, l. 74, b. prezes Zw. Restauratorów.

nie ofiarowanych dowodów. Nie przyniesie to ujmy Sądowi, bo Sąd krakowski i Sądy małopolskie nie tylko wyszły obronną ręką z tej sprawy, ale w pełnym blasku chwały odporne przeciwko wszelkiemu naciskowi i wpływom.

Prok. Żeleński: Z satysfakcją, bez zdziwienia, przyjąłem oświadczenie, że

obrona „zwalnia“ b. prezesa Parylewicza

z jakiejkolwiek świadomości za czyny Parylewiczowej.

Zupełnie słuszne były również słowa na temat blasku sądownictwa krakowskiego. Tym bardziej nie mogę zrozumieć dlaczego obrona obstaje przy demonstrowaniu świadków sędziego Kawy i sekretarza Wadowskiego. Przecież o sprawach pana Sanowskiego zeznawał nie tylko sędzia Kawa i p. Wadowski lecz wielu innych. Jeżeli więc badać tę sprawę to wszechstronnie, to powołać wszystkich świadków. Ale dokąd byśmy zaszli wówczas pod względem charakteru i rozciągłości procesu. Twierdzę, że te sprawy nie miały żadnego wpływu na Fleischerową i tow. Zaznaczyć muszę, że **wiele z tych rzeczy jest tajemnicą urzędową.** Wobec takiego stanowiska obrony wniosek muszę nazwać demonstracyjnym.

Wiadomo, że Parylewicz — mówił dalej prokurator — miał zwyczaj wszystko chować. Wśród zaofiarowanej przez obronę korespondencji są więc listy nie tylko interwencyjne, ale również prywatne i to od roku 1907. Sprzeciwiamy się ujawnieniu tych wszystkich listów.

Prokuratorowi replikował obrońca Woźniakowski. Oświadczył on:

Z przykrością stwierdzam, że ilekroć obrona występuje z realnymi wnioskami pozbawionymi jakichkolwiek motywów ubocznych tyle razy p. prokurator piętnuje te wnioski jako demonstrację. My obrońcy mamy tyle doświadczenia, by zorientować się czego ujawnienie spośród licznych dowodów procesowych było by niesmaczne. — Z przykrością stwierdzam, że ile razy wygłaszamy przemówienia, w których w środku tkwi p. Franciszek Parylewicz, p. prokurator oponuje.

Z pana Parylewicza robi się oazę

której nie wolno tykać. W jakim celu nie wiem, przecież to jest ukrócanie praw obrony. Urząd prokuratorski ochrania p. Parylewicza.

Następnie obrońca wyraził pogląd, że nie zgadza się ze zdaniem swego kolegi Arnolda o sądach krakowskich. Sędziowie to są „ludzie dobrze zasłużeni ojczyźnie“ nie potrzebują więc pochwał, a jeśli zajdzie potrzeba sami będą umieli się obronić.

Sensacyjne wywody obrońcy Woźniakowskiego spotkały się z odpowiedzią prokuratora Żeleńskiego, który powiedział: Jedną korzyść ma ta dyskusja. Daje sprecyzowanie tematu i wzajemne poznanie stron. Z przykrością stwierdzam, iż nie przypuszczałem, by z ust p. obrońcy mogły paść słowa o ochranianiu p. Parylewicza przez prokuraturę, oraz uwagi pod adresem sędziów.

PROKURATURA NIKOGO NIE BRONI, NIKT PROKURATURY O TO NIE PROSI.

Kto tu jest właściwie oskarżonym. Przecież p. Parylewicza tutaj nie ma. Przypominam, że prokuratura sama zadawała pytania w sprawie Parylewicza, nie wahając się wywołać drastycznych odpowiedzi, ale to nie znaczy, że ma się badać akta urzędowe, że ma się badać politykę personalną. Ja wiem, że panowie chcą wyciągnąć na jaw cały okres usuwalności sędziów i użalać się nad losem sądownictwa. Temat efektowny, ale nie nadający się na tę salę. Musimy proces utrzymać w granicach zakreślonych istotą sprawy. Gdy wczoraj adw. Arnold zapytał, czy dyr. Dlouhy telefonował do p. Parylewicza w sprawie interwencji u sędziów rozpatrujących proces hr. Potockiego z „Sierszą Wodną“, zapytałem p. Dlouhego w tej sprawie. Wówczas świadek Dlouhy zeznał. **Stwierdzam kategorycznie, że sprawa Sierszy Wodnej nie miała żadnego związku z osobą Parylewiczowej, ani z rozpatrywaną tu obecnie aferą Fleischerowej. P. obrońca wiedział o tym doskonale, ale wniosek swój postawił zdając sobie sprawę z tego, że na drugi dzień ukaże się on w prasie. To była demonstracja.**

TEN PROCES TOCZY SIĘ W ATMOSFERZE PODEJRZEŃ, A TYMCZASEM SPRAWA JEST JAWNA I NICZEGO SIĘ TUTAJ NIE UKRYWA.

Oświadczenia prokuratora nie pozostawił bez odpowiedzi obr. Woźniakowski:

P. Prokurator, jak jasnowidz wie, co my powiemy w przemówieniach końcowych. **Mogę p. Prokuratora zapewnić, że nie na tej sali rozegra się epilog tej sprawy i że panowie na niego nie będą mieli wpływu. My nie mamy zamiaru robić w tej sprawie konkurencji panu min. sprawiedliwości, ale będzie my bronić swych praw. Naszym zadaniem jest wykazanie, że wobec ogromu afery Parylewiczowej sprawa Fleischerowej jest tylko drobnym fragmentem. Dlatego stawiamy te wnioski.** Następnie obrońca wyjaśnił, że **mówiąc o sędziach, którzy sami się obronią, jeśli zajdzie tego potrzeba bez pomocy p. prokuratora, miał na myśli nie tych, którzy zasiadają za stołem sędziowskim, ale tych ze śledztwa. Zasiadający zespół sędziowski nie może być tematem dyskusji.**

Po tym oświadczeniu obrońcy, które jak zresztą cała dyskusja wywołało na sali ogromne poruszenie, Trybunał udał się na dłuższą naradę. Po naradzie Trybunał ogłosił decyzję, mocą której włączono do akt sprawy wszystkie dowody zaofiarowane przez prokuratorów i obrońców, za wyjątkiem **zeznań sędziego Kawy i sekretarza Wadowskiego oraz kilku drobniejszych do wodów.** Wyjaśnić należy, że włączone do aktów dowody nie będą odczytywane, gdyż treść ich doskonale jest znana sędziom, obrońcom i prokuratorom. Decyzja Sądu ma to praktyczne znaczenie, że dzięki niej prokuratorzy i obrońcy będą mogli powoływać się na treść tych aktów w przemówieniach.

Przed zamknięciem rozprawy przewodniczący zwrócił się do obrońców z apelem **by bardziej lojalnie ustosunkowali się do sprawy co leży w interesie spokojnego prze prowadzenia procesu do końca,** po czym odroczył proces do czwartku godziny 9 rano. W czwartek będą przemawiali oskarżyciele, a po nich obrońcy.

JANINA STEFANOWA ZAKRZEWSKA

A jednak...

Kilkanaście lat przed wojną. 20

A przyszły ordynat mówił sobie z rozczuleniem:

— Maleństwo moje! kocha mnie... i tęskni do mnie!...

Do tej pory udawało się Zuli lawirować między braćmi tak, że... żaden z nich nie miał powodu do usprawiedliwienia tlejącej w jego sercu zazdrości.

A uczucie to tlało nie tylko w Erykowym sercu — Alfred też od czasu do czasu czuł pazury tego najstraszniejszego w świecie uczucia, szarpiącego mu dusze...

Nie mógł nie zauważyć, że Eryk...

Nie winił Zuli, ale irytował się na brata.

— Głupiec! zarozumiały głupiec!

Nie lękał się jego konkurencji... ale zawsze!

Ciągle jeszcze, pomimo dwudziestu pięciu lat Eryka, uważał go za smarkacza, nie mogącego ani urodą ani inteligencją i zdolnościami z nim rywalizować... a przy tym gdzieś w najtajniejszej głębi jego jaźni, zupełnie podświadomie tuliła się myśl, że on przecież jest przyszłym ordynatem... nie przychodziło mu ani na chwilę do głowy podejrzewać Zulę o interesowność... ta aniol!... ale zawsze....

Zaś Eryk, którego wciąż grożące wybuchy zazdrości Zula tłumiła ukradkowymi spotkaniami... obiecującymi spojrzeniami i półsłówkami... wierzył jej, ufał... i był — do pewnego stopnia — szczęśliwy.

Siłą głuszył w głębi swej świadomości, nie chciał pozwolić na jej wydobycie się na jaw... ale czuł, gdzieś w ukryciu, głęboko, straszną bolesną myśl: ona kłamie!

Gdy mu to pierwszy raz do głowy przyszło, uciekł w pole, biegał po nim do późnej nocy... wrócił dopiero, gdy fizyczne zmęczenie z nóg go zwaliło i zabiło w nim wszelką zdolność myślenia...

Wrócił do pałacu zmordowany, zakurzony i nie pokazując się nikomu, poszedł do siebie, rzucił się na łóżko i zasnął jak kamień.

I potem już nigdy...

A przynajmniej świadomie.

Bo wiedział, że gdyby się przekonał...

— Zabiłby ją i siebie — zacisnął zęby.

Wiedział o sobie, że jest, jak ta na pozór niewinna spokojna rzeczułka Krasna...

Ta ciągła jednak walka ze sobą samym denerwowała go bardzo, miłe i słoneczne usposobienie zmieniło się zupełnie, stał się opryskliwy, ponury.

— Cóż za nieznośny, zarozumiały smarkacz z tego Eryka! — skarżył się nieraz ojcu Alfred.

Ordynat nic nie odpowiadał.' Widział dobrze, co się dzieje w sercu Eryka... ale nie brał tego na serio.

— Młody jest... dziecko prawie... dwadzieścia pięć lat!... zapomni — myślał.

Małżeństwa Zuli z Alfredem życzył sobie z całego serca. Wysoko cenił księżnę Barską, którą znał od dzieciństwa niemal i myślał, że córka takiej kobiety godna jest, aby zostać ordynatową Krasnohorską i matką przyszłych pokoleń Krasnohorskich.

Z początku półsłówkami, a potem zupełnie wyraźnie omawiał tę sprawę z przyjaciółką lat dawnych.

— Historia się powtarza... bardzo się cieszę, że mój syn odziedziczył mój gust... pamiętasz, Geniu, jak ja się rozpaczliwie w tobie kochałem?

Śmiała się i wzdychała zarazem.

— Takie stare dzieje!

Z nieopisaną radością patrzyła na konkury Alfreda.

Pomimo bezgranicznego uwielbienia dla córki, pomimo zaślepienia w niej, przyznawała sama przed sobą, że takie małżeństwo byłoby dla niej wygraniem wielkiego losu na loterii życia.

— Astrahując od wszystkiego innego... taki człowiek! — myślała i prosiła Boga co dzień, aby ukochanej jedynaczce dał to szczęście.

A Zula coraz bardziej mizerniała i coraz bardziej się denerwowała.

Eryk nie wyjeżdżał i nie wyjeżdżał...

Gdy go raz zagadnęła w tej sprawie — bardzo ostrożnie i dyplomatycznie, stawiając kwestię jakby jej było żal, że się muszą rozstać — popatrzył na nią dziwnie i odpowiedział:

— Nie martw się Zulo, nie wyjadę stąd, jak tylko z twoim pierścionkiem na palcu... albo razem z Alfredem.

Zdrętwiała.

— A twoje studia? — wyjąkała po chwili.

— Moje studia?

Zaczął się śmiać długo, przeciągle, a tak przykro, że Zula uciekła.

Zamknęła się w swoim pokoju i siedziała jak ogłuszona.

To postanowienie Eryka było dla niej tragedią.

Póki on tu był, nie mogła dopuścić do oświadczyn Alfreda.

— Jak tylko słowo ode mnie dostanie, rozgłosi wszystkim wobec i każdemu zosobna, wyśmiała, zgnębiona, a wtedy Eryk...

Zasłoniła twarz rękami, nie chciała nawet myśleć, co by nastąpiło.

Ostateczne i brutalne zerwanie z Alfredem... jakby on na nią spojrzał! Chociaż była sama, zaczerwieniła się i spuściła głowę... a potem przymusowe małżeństwo z Erykiem... znała matkę, wiedziała, że pomimo całej słabości dla niej, na niektórych punktach była nieustępliwa...

(Ciąg dalszy nastąpi).

Wydawca za „Katolickie Towarzystwo Wydawnicze“ Ska z o. o. dr St. Kijak. — Redaktor odpowiedzialny mgr Konstanty Turowski
Drukarnia Krakowskich Zakładów Graficznych i Wydawniczych pod zarządem R. Ferka.